



kat.komp.

22208

III

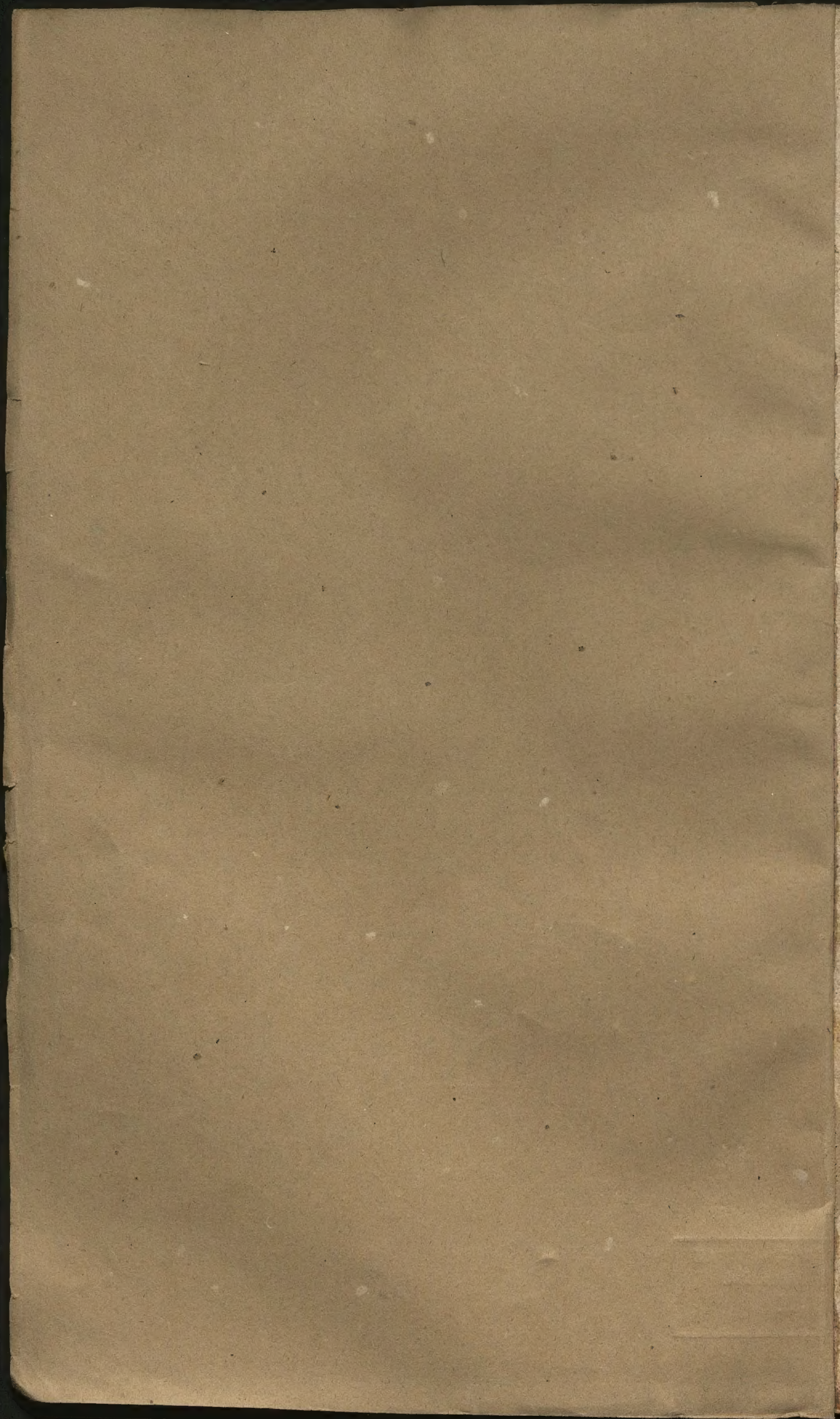
Mag. St. Dr. P

*Zaburzenie k. woje. Łłoyczy Szo Pomian wysoki ka
stug i cienia smierbelanog*

PANEG. et VITAE

Polon. Fol.

Nº. 1446.



**POMIAR WYSOKICH ZASŁUG
Z CIENIA SMIERTELNEGO,**

y tego,

*co w żyjącym Religia, Ojczyzna, Familia, y skolligacoe Domy
miały, z tego, co w umarłym straciły.*

**W dzień drugi Pogrzebu
Jaśnie Wielmożnego Jmci PANA
J A N A**

Hrabi na Tęczyńie, y Szczekarzowicach

T A R Ł A

Woiewody Sandomirskiego.

**Generała Ziem Podolskich, Kámienieckiego, Latyczew
skiego, Sokalskiego, Medyckiego, Jaśielskiego &c.**

S T A R O S T Y.

**Rotmistrza Pancérney Chorągwi, y Generała Lieu-
tnanta Woyfk J.K.M. y Rzeczypospolitey, Kawalera
Orderu Orła białego.**

Załośnym Kazánjem

w Kościele Opolskim, W W. Jchmościow XK. Scholarum Piarum,

U C Z Y N I O N Y.

Dnia 5. Lutego Roku 1750.

**Przez X. Woyciecha Aloyzego Zabielskiego Soc: JESU,
Ordynaryusza Kaznodzieię Colleg: Lubelskiego.**

Y tegoż. Roku, za pozwoleniem Stárszych do Druku

P O D A N Y.

m.

W L U B L I N I E

w Drukarni J. K. Mci Collegium Societatis JESU.

NA HERBOWNE KLEYNOTY
JJ. WW. TARŁOW, y KRASINSKICH



TOPOR, z KORWINEM miłość, wraz była złączyła
A śmierć się ich rozłączyć z sobą, odważyła.
Y czego nie mogła by zrobić żadna siła
Rozwiódłszy słubną Parę, straszna śmierć zrobiła
Ciężki zamach na TOPOR, y KORWIN się boi,
Przeto gotów do lotu, na swym, KRZYŻU stoi.
Y gdy wleci, (iák skrzydła wzniośł,) Y coż śmierć powie?
Nie prętko (rzecze) PTASZKA, ia tego ułowie.

22208

III

DO JASNIE WIELMOŻNEY Jmci
PANI ZOFII z KRASINSKICH
TARŁOWY
Woiewodziny Sandomirskiej,
Generałowy Ziemi Podolskiej, Sokalskiej, Medy-
ckiej, Jasielskiej &c: &c: STAROSCINY,
PANI y DOBRODZIEYKI.

Có tylko w ludziach do mowienta na pochwałę wielkich
Mężów wysadzonych, boiażń y pomieszanie sprawić może,
tego mi ja wszystkiego na sobie doznał, J. W. Woiewodzino,
y Dobrodzieyko; czyli gdym o tym Kazaniu myślał,
czyli gdym go mówił, czyli gdy teraz wydrukowane, z umbr taje-
mności, na światło wynoszę. Jeżeli bowiem zacność materyi,
y wysokość Jmienia, zmieszać kogo może? o starożytnym od Lecha
TARŁOW Jmieniu, y rownym mi zasługami zmarłym Panu,
miało się mówić, y mówiło. Jeżeli godność Słuchających, y ta
przeraza? przed dziesięcio ozdobionemi Infutą, y mądrością gło-
wami, przed Xiążętą y Senatorami, przed Ministrami, y Urzę-
dnikami Koronnemi, przed Rycerstwem y Szlachtą dystinguowa-
nemi, przed niezliczonym nadto Duchowienstwem, miało się mo-
wić, y mówiło. Jeżeli nakoniec y czas sam Mowce poturbuie?
tak nagle y w krótkim czasie, zbiegłszy z dalekiej podróży, mówić
się musiało, y mówiło, że iawnego niebezpieczeństwa w sukcesie,
obawiać się potrzeba było, y aby się tak wielkiej materyi, tak
zaczemu słuchaczowi dogodziło, całę nie spodziewać.

Y o TARŁOWSKIM Imieniu mówić, jeżeli kto, za łatwą
rzecz sądzi? ten dawności tego, rownenniczki Polski, y zacności
nie rozumie. Jeżeli także łatwo mówić o ś: p: J. W. Woie-
wodzie powiada? ten go sam ieden nie znał, którego trzy Monar-
chowie Polscy, Senat, cała Ojczyzna, y postronne Narody, z za-

dziwieniem uważały. Jeżeli znówu mówić przed tyło Biskupami, Xiążętami, Senatorami, Ministrami, y przed takim y takim uczonym Duchowieństwem, á bez zmieszania się ktoby można rozumiał? ten by im samym przez to krzywdę czynił; ten by chyba się miał za najmędrszego z ludzi, y za najwymowniejszego, áby się tak godnych y wydoskonzonych Słuchaczów, rozsądku osobie nie obawiał. Albowiem jeżeli Cycero, á ile razy przed Senatem mówić zaczął, wszystkie w nim (powiadał) członki drżały; Jeżeli Porcyus przez lat 40, Orator, á gdy przed iednym tylko Pánem rzecz miał, ná początku, iák gdyby mu usta zawiązał, w perorze stanoł; Czegosz się dopiero ia miał spodziewać? który się z ich wymową kompárować nie moge, á przed tyło Pany miśiałem mówić, á jeszcze mówić prędko, y w krotkim czasie zázty.

Y niektorzy w tym punkcie, jeżeli się od mówienia nie umkną, tedy nieudolność swoją, rozkazem tych, albo prozbą exkuzuią, którym się wymówić, y nie uczynić dla nich, nie podobna powiadać. Ale ia się do tey racyi nie uciekam; gdyż nie przez przymuszenie, ále ná słodkie JWW Mci Páni rozkazanie, iáko, y J. W. Marszałka Nadwornego Koronnego, sam ochotnie z wolą Stárszych moich, tegom się ná pogrzebie mówienia podjął; owszem nie iáko w żalu po stracie łaskawego Pána, tymem się przynajmniey y sam ucieszył, zem do tey ostatniey mi usługi, był od JWW Mci Páni, y J. O. J. W. Sukcesorow lego, przypuszczony. Dla czego jeżeliby, z ktorey strony, praca moia nie znalazła była ápprobacyi słuchających, nie miałbym racyi exkuzować teraz, przymuszona we mnie nieudolność, ále bardziey każdy miałby racyą, skarżyć ná moią w podjęciu się prętkość. Ja zaś iedynie dla tego śpieszną ochotę IWW Mci Páni oświadczył, bo mając żywą pamięć swiętych łask, s: p. I. W. Woiewody, y Iey wspólnie, cálem y nieuwagał ná to, iák mu lichą usługę tym Kazaniem uczynić moge, ále tylko ná to pamiętając, iákem wiele, y Iemu, y samey IWW Mci Páni powinien, á za tym, czemu (rzekę) nie udolność y słabe siły moje nie podołają, to przynajmniey prętka bez wymowki, ná rozkaz Iey ochota, y do służenia szczera chęć moia, nadgrodzą, y dołożą. Y to ostatecznie było, co we mnie przewyciężyło boiaźń w podjęciu się tego Kazania,

Każania, to boiażń mowienia go przed licznym y godnym Słuchaczem. Co zaś teraz przewycięża y nieśmiałość wydania go na publiczne światło, nawet y tym do czytania, którzy go nie słuchali? Krom pragnienia wielu, którzy o to na mnie nálegáli; zdátomi się ieszcze y dla tego drukować go, y przypisać I. W. W. Mci Páni, bo rozumiem że ieżeli nie zupełnie usmierze nim žal ley, tedy go przynaymniey iákokolwiek utógodzę, á tym lepiey, czym prędzey oddam; bo mowi Owidius.

Temporis officium est, solatia dicere certi,

Dum dolor in cursu est, dum petit æger opem.

At cum longa dies, sedavit vulnera mentis,

Intempestivè qui monet, ille movet.

Co się iák tłumaczy.

Urząd to iest prętkiego czasu, wstrzymać żale

Gdy są w biegu, y tamy łzom potrzeba cále,

Bo kto ból zadawniony nie rychto kuruje,

Ten go bardziey porusza, niżeli hámuie.

Iák prętko tedy mogę, idę na przeciw żalowi I W W Mci Páni, y to ley Kazanie z dedykacyą, ná folge niosę. Ale y czegośz proszę w tey iuż nie uchronney żałobie, czyli z strony zmártego Matżonka, czyli z swoiey I W W Mci Páni masz iák bardzo lamentować? Z strony I. W: Matżonka, ieżeli tego, iż umarł, co gmin nie uważny, ma za ostatnią nieszczęśliwość. Ale I W W Mci Páni rozumem swoim, iák wysoce ich zdania przenosisz, iák ie ze wszystkiemi wspólnie mądrymi, y w tym punkcie odrzucisz. Co iest álbowiem śmierć s: p: I. W: Woiewody? iest przeniesienie się Duszy z tego, na tam ten świat, iest odmiana bardziey mieysca, niżeli życia. Nad czym gdyby ubolewać potrzeba, O! iákbyśmy wielu za oplakanych sądzić powinni! którzy albo postuiąc dálko od domu y Oyczyżny, albo peregrynuiąc, albo że im w inszych kraiách lepiey, życie tam prowadzą, y mieysce odmienili, á przecie takich chiba przez nieuwagę może kto lamentować. A iák y ta mieysca odmiana s: p: Matżonka I W W Mco Páni, nie ma irryrować żalu ley, owszem ieżeli iuż przeniosłszy się z tego wygnania, w Oyczyżnie Niebieskiey, powinna by go y ucieszyć. Ruchawa álbowiem, y do ziemi nie przywiązana

(iako nápisat Rzymski Filozow) dana iest Dusza, kazdemu człowiekowi; czemu się dziwować nie mamy? ieżeli się ná początki ley obeyrzemy, ktore nie z ziemi, y ciężkiego utożone ciatá, ale ma z Ducha Niebieskiego, Niebieskich zaś rzeczy natura zawsze w biegu, do kresu swoiego. A tak y dusz naszych, ktore iak płomień długo leżyć ciatłem przyciśnione nie mogą, ale ząwsze tam, to iest do wieczności dążą, w ktorey kres swoy y centrum mają. Nikt tedy Duszy z náśienia Boskiego urodzoney, dla tego zátować nie ma, że takim przeniesieniem się z ciatá, nie tylko delektuie, ale y konserwuie.

Ponieważ zaś z strony śmierci ś: p: I: W: Matżonka, nie masz czego lámentować I W W Mci Páni; Następnie, że chiba z strony swoiey znalazłabyś iákie przyczyny? Z tych zaś iá nie upátruie tylko dwie; że álboś w nim zaszczyt wielki, z Imienia, honorow, y fortuny Iego, stráciła, álbo że pragnienia naydłuższego z nim mieszkánia, iako kochaiąca Zona, cierpliwie znieść nie możesz.

Lecz Ią pierwsze tak dalece dolegać nie powinno: boś nie z samego postanowienia, ale y z własnego Urodzenia, z Oyczystych y Macierzystych honorow zacna, y tak partycypuiąca zaszczytow stárożytnego TARŁO W Domu, żeś y swoie im rowne, ze krwi, y Familii własney do niego wniosta; Práwnuka, Wnuka, y Cora wielkich Xiążąt, Senatorow, Ministrow, y Urzędnikow Koronnych. Obeyrzy no się I W W Mci Páni ná godną Parentelę y krew swoią, od pierwszego Mefsali Korwina, ktory idąc od Waleriusza Xiążęcia, Rzymskiego, Oyczystego Domu ley zasłuzyl byđ w Polszcze zrodłem, w godnych Potomkách, aż do naszych czasow, szczęśliwie w zasługach, honorach, y fortunach płynącym: bo nie tylko że Syn Iego Wawrzęta Korwin, u Konrada starszego Mazowieckiego Xiążęcia w rcku 1227 hetmanil przeciwko Litwie, ale y cátemu Xięstwu iego Marszałkował. A te tytuły y tym podobne w Domu Korwinow u Xiążąt Mazowieckich tak zádziejdziczone były, że się z niego, aż do unii Xięstwa Mazowieckiego z koroną, nie wyniosły. Muiam tu y drugiego Marszałka Xięstwa Mazowieckiego Bronistáwa Korwina, y Waleryusza Podskarbiego, y Iakuba Kanclerza Zemowita, y wielu inszych, ktorzy pod imieniem ieszcze Korwinow, Laski Marszałkowskie, pieczęci Kanclerskie, butáwy

buławy Hetmańskie, u Konrada starszego, y młodszego, u Iana, y
Zemowita Xiążąt Mazowieckich zaszczyćali. Obroć raczey oczy
JW W Mci Páni na godną Parentelę, y krew swoją już pod imie-
niem KRASINSKICH, od pierwszego Stawomira KORWI-
NA, od dobr Krasn, KRASINSKIM nazwanego, á obaczysz
iák ią sławną zdawsze, y iednegoż z naysięwyszemi purpurami kolo-
ru, znaydziesz, ták w Duchownym, iáko y w Świeckim Senacie.
Znaydziesz w Duchownym, J. O. FRANCISZKA KRASIN-
SKIEGO, náprzód Podkanclerzego Koronnego, potym Biskupa
Krakowskiego, Xiążęcia Siewierskiego, dwa razy do postronnych
Monarchow od Stanow Rzeczypospolitey Posła, raz do Pawła
IV. Papieża, drugi raz do Maxymiliana Cesarza. Znaydziesz
J. W. JANA KRASINSKIEGO, Nominata Biskupstwa
Przemyskiego, MIKOŁAJA Suffragana Kujawskiego, y JA-
NA Suffragana teraz Chełmskiego, przykłádný Duchowieństwa
wzor, y wyszszých Infuł nadzieię. Do tych należy y STANI-
SŁAW Scholastyk Gnieźniński, Sekretarz W. K: dwa razy od
Duchowieństwa Polskiego do Rzymu Posel, do Pawła IV, y
Piusa IV, Papieżow. Ze pomine niezliczonych Gnieźnińskich,
Krakowskich, Chełmińskich, Warmińskich, Kujawskich, y Pło-
ckich Prałatow; A Ci wszyscy choć w duchownym Stanie, żyli y
na zaszczyt JW W Mci Páni, z ktorey się, y pięknych przymiotow
ley, widząc w niej krew swoją, drudzy już w Niebie, á drudzy
y tu iestcze cieszą.

Coż mówić w Senacie świeckim, iák wiele krwi, y Imienia swo-
iego zaszczytów IW W Mci Páni nárachuiesz? Między Woiewo-
dami Płockimi trzech, IIWW. STANISŁAWA, IANA
KAZIMIERZA, y IANA BONAVENTURĘ KRA-
SINSKICH. Między Woiewodami Mazowieckimi trzech,
IIWW. ALBRACHTA, WOYCIECHA, y BONA-
VENTURĘ. Ze nie spomnę tyl: Kasztellanow, Płockich,
Czerskich, Warszawskich, Ciechanowskich, Wiślickich, Sierpskich
Małogoskich. Podskarbiego W. Koronnego iednego, IANA
KAZIMIERZA KRASINSKIEGO. Naż Sekretarzow y
Referendarzow W. K. Niezliczonych Starostow, Podkomorzých

y Urzędnikow Ziemskich. Tych zaś wszystkich krew y zasługi zebrał w siebie sławny Oyciec IW W Mci Páni ALEXANDER KRASINSKI Kasztelan Wiślicki, które z niego równie ná IW W Mci Páni, iako y ná Rodzonego Iey, IW. STANISŁAWA KRASINSKIEGO, Starostę Nowomieyskiego spłynęły. Należy zaś do zaszczytów Oyczystego Imienia Iey, y IW. Starosta Prasnycki, w którego BOG y natura, cokolwiek naygodnieyszego bydź mogło, zebrały.

Nie tylko zaś z Oyczystey, ale y z Macierzystey krwi równe ozdoby spływają ná IW W Mci Páni, które z godney Matki IW: SAŁOMEI z TRZCINSKICH KRASINSKII Kasztelanowy Wiślickiey, tak iey w rodzone są, iak perle kandor z konchy, z ktorey się rodzi, albo światłość promieniowi od Słońca, z ktorego wynika. Ta bowiem godna IW W Mci Páni Matka, Pań Polskich ozdoba, krom wielkich, z samey siebie, cnot, y zacności, krew nadto iest purpurowa, owych zacnych w Ojczyźnie naszey Gamratow Sulimczykow, z ktorey wiele Woiewodow y Kasztelanow wypłynęło: aż też y owi wiekami pamiętny PIOTR Gamrat, Biskup naprzód Płocki, potym Krákowski, ac tandem za konsensem Pawła III, razem y Arcybiskup Gnieźnieński, Prymas Korony Polskiey, ktorego dopiero Synowiec Káspier Gamrat, poiąwszy Czarnkowską, dziedziczkę ná Trzcianach, od nich nazwany Trzciańskim, tak iednak, że ani zasług, ani godności pierwszego nazwiska nie utracił, ale to wszystko do późnych Sukcesorow, y do Matki IW: W: Mci Páni á z tey, y do Nieysamey, y do Rodzonego Iey, y późnych Wnukow y Práwnukow przeciagnął.

Coż mowić o złączonych z nią, przez bliską krwi konnexyą, y inszych w Polsce naygodnieyszych Imionach? A naprzód Xiążąt Ostrowskich y Zbárańskich, Xiążąt Wiśniowieckich, Sanguszkow, Czartoryjskich. Nuz znówu Kołtkow, Ogińskich, Jabłonowskich, Chodkiewiczow, Humieckich, Załuskich, Bilińskich, Rudzkich, Koniecpolskich, Grzybowskich, Gulczow, Sołtykow, Garczyńskich, Gębickich, Czernych, Derfzniakow, Przerebskich, Ligęzow, Kretkowskich, Niemoiewskich, Oborskich,

skich, Wesselow, Pacow, Pocielow, Masalskich &c:
&c. Y czyliśz tedy przez to y takie Urodzenie, iako y konnexya,
z siebie, y z Imieniem swoiego wszystkie rowne Mężowskiemu
Domowi zaszczyty y ozdoby, nie masz JWW Mci Páni? ánis ich
śmiercią Iego mogła utracić. Nie możesz tedy dla pierwszej
racyi tak bardzo lamentować. Do tego znam ja dobrze umysł
JWW Mci Páni skromny y rozumny, którymś w ś. p. JW: Wo-
iewodzie, nic więcej nie kochała, nad Niego samego. Y tu się
z Nieymogą budować insze Dámy, które możnych Mężow y Se-
natorow stawiały się Zonami, potencją Ich, słabość swoią białogłowską nadstawiają; y że samym żadnym tytułom niedają, z tych
się przynajmniej pysznją, których z racyi Mężow zażywiają.
Ty JW. Pani, lubo wiele tytułami ś. p. JW: Woiewody cie-
szyłaś się, aleś ich ná osłentacyą nigdy nie zażywała, álbo z taką
skromnością y poszanowaniem, iak cudzych, á nie swich. Sama
to pokora JWW Mci Páni wydawała, kiedys z tak wielą Ho-
norow y fortun IW: Męża, nic więcej sobie nie przywłaszczala,
tylko iedyną konsolacyą. Nie powinnaś tedy gdy ci go z temiż
Honorami y fortuną śmierć wydarła, tak bardzo y lamentować,
kiedy że mniey do Ciebie należały, y za życiaś to iego prezento-
wała,

Ale z drugiey przyczyny większym szturmem, żal się IWW.
Mci Páni przykrzyć może. Ja (mowisz sobie) kochanego Męża
utraciła. Już áni widzeniem, áni rozmową się, Iego nie cieszę.
Y kedyż On teraz? ná ktorego weyrzawszy, melancholią rozwe-
selałam, ná ktorego wszystkie starania, y kłopoty składałam.
Gdzie z nim rozmowy ktoremim się nasycić nie mogła? Gdzie
owe mądre sentymeny, których pilniey niżeli białogłowa, poufale
iak Zona słuchałam? Przydąiesz, bo y w tym IWW Mci Pánią
nie mniey śmierć umartwiła, że Iey go po krotkim pożyciu, w lat
trzy wydarła. Może álbowiem po dłużey przepędzonych latach,
y śmierć dożywotniego Przyjaciela, drugim znośnieysza bywa.
Ale im te mocniejszy są do wzruszenia żalow szturmy, tym się
ná przeciw nim trwalszą cnotą stawic potrzeba IWW Mci Páni.
Nie możesz się tu bowiem słabą płcią, y do płaczu skłonną exkuzo-
(5)
wać;

wać; gdyż lubo y starożytność Zonom, po stracie Mężow wielkich
płaczow pozwalatá, ále przecie nie niezmiernych: bo y nieskoń-
czenie żałować nieuwaga, y cále nie żałować, byłaby zakámiatość.
Naylepszy tedy między miłościá ukrzywdzoná, y rozumem to po-
znájącym, temperament: to iest, y czuć żywo co się stráciło, y w
czasie tandem to przytłumić. Nie masz się I W W Mci Páni
oglądać ná niektóre Damy u Historykow, y z nich przykład
brać, że po śmierci Mężow, y same z żalu pomarły. Po Niey wię-
cey cierpliwości, męska cnota Iey wyciąga. Ani się słabościá
płci złożyć możesz, która ták daleka iesteś, od wszelkich białogłow-
skich passyi, iáko y od inszych zbytecznych, Ich, námiętności.

Smiáło tedy iuż to Kazkánie, y z tym iákimkolwiek żálow
utágodzeniem, oddaie J W W Mci Páni, prosząc ábyś to łaskáwie
przyjąć, y przeczytać raczyłá. Przyżnam się zaś, zem to y sam
przytępionym od żalu nad śmierciá J. W. Woiewody dowcipem
koncypował. Co ieżeli áni podług wysokiego J W W Mci Páni,
rozumu, áni podług wielkiego żalu Iey; Uważyć zechcesz. Ze
nayıcięzey temu żal w drugim koic, który y sam tegoż wspólnie
żałuić. Oddaie mię ná koniec Pańskiey Protekcyi, że wszyscyemi
tegoż Collegium Zakonnemi Braciá moiemi. Zostaiąc.

J: W: WMCI: PANI DOBRODZIEYKI

Nayuniżeńszym w CHRYSTUSIE Sługa

X. W. A. Zabielski S. J.



*Quasi in sylva lignorum Securibûs
exciderunt januas ejus, in Securi &
Ascia dejecerunt Eum. Psal: 73.*



Rodzay ludzki. Załośni PP. ze wżyszt-
kich miar mizerny y oplakány, z tad ie-
dyne według Theofiláktá, y Theodore-
ta, zdáie się bydz szczęśliwy y błogosła-
wiony, że potrzebna Ciał ludzkich skazi-
telnością, y konieczną, każdemu Człowie-
kowi śmiercią, jest od BOGA skárany. Stało się albowiem
przez to, że iáko okręt długą náwalnością, ikołatány, gdy do
brzegu zawinie, toż bezpiecznie spoczywá, tak życie násze,
tysiąc trudami zmordowane, gdy do śmierci przychodzi, do-
piero wieczny odpoczynek odbierá. Stało się przez to, że
iáko Dodonkie y Libańskie Cedry, poki ná pniu stoia, po-
ty wszystkim śtotom, y wichrom ná igrázkę wystáwione; iák
że ich ze pniá Topor, álbo siekierá zwáli, stáia się przepy-
sanych Pałacow, y Kościołow zbudowaniem: iák Drzewá
rodowitości, poki ná pniu życia tego, rozmaitey fortuny,
szczęścia y nieszczęścia, słáwy y inwidii, zdrowia y choroby
igráзка; iákże ich nie uchronny wyrokow Boskich Topor,
álbo siekierá podetnie *succidit arbores*, idá ná zbudowanie Daniel: 4
Kościoła y Domu chwały załugom swoim wiekústej. 2. Cor: 6
Nescitis quia Templum Dei estis, á ná ten Kościół káżdego czło-
wieká iák drzewo śmierć wycina. Quasi in sylva lignorum in
Securi & Ascia dejecerunt Eum.

Ta zaś śmierć, lubo sama z siebie wielkie błogosławień-
stwo człowiekowi przynosi, że wszelkie mizerye, trudy, nie-

A wczasy,

wczasy, choroby iego, iako *ultima linea rerum* terminuje, ale ztąd ieszcze stáie się szczęśliwszą, y błogosławieńszą, gdy do niey kto po chwalebnie według BOGA y ludzi przepędzonym życiu przychodzi, albo ią też uczciwie y świątobliwie odprawi. Dla tego się to y Pismu, y uczoney starożytności zdało, aby nikogo zżywych za prawdziwie błogosławionego (by y samych Pápieżow, choć ich *Beatissimos* zowie) nie mieć, *nemo in vita beatus*, ale dopiero po szczęśliwym dokonaniu. *Beati mortui, qui in Domino moriuntur*. Rozumiało albowiem dobrze y Pismo y mądra starożytność, że dla odmienności ludzkiej, dla niestateczności fortuny, dla śliskości rzeczy ziemskich, nic tu pewnego, nic bezpiecznego, wszystko skazitelne, śliskie, nie trwałe; śmierć zaś samá y jedná, mianowicie która życie pocziwe poprzedziła, tá doskonála, szczęśliwość człowieka prezentuje, y nie oszacowane przed obliczem Boskim błogosławieństwo Jego. *Preiosa in conspectu Domini, mors Sanctorum ejus*.

Dla tego iezeliby się kto (strzeż BOZE) w tym kongressie naszym znalazł, aby rozumiał, że się z J. W. Jmcią P. JANEM TARŁEM, Woiewodą Sandomirskim, Generálem Ziem Podolskich, Sokalskim, Medyckim, Jasielskim &c. Starostą, Generálem Leutnantem Woysk J. K. M. y Rzeczypospolitey, Káwalerem Orderu białego Orła (ktorego dziś drugi dzień pogrzebu odprawuujemy) aby mowię rozumiał, że się z nim źle stało, iż z życia tego doczesnego ná wieczne, z śmiertelnego, przeniósł się ná nieśmiertelne: ten (niech mi wybáczy) żeby wielce y nieuwážnie błádził. Pokazałby albowiem że nic nie rozumie, tey szczęśliwości iego, która w nim za życia adumbrowaná, widział, a on ią (nádzieią w Bogu) przez śmierć, że otrzymał teraz y doskonála: mianowicie że życiu iego od dzieciństwa, do lat 65. godnie przepędzonemu, tak śmierć podobná była, że spodziewać się w miłosierdziu Bożym potrzebá, iż po życiu chwalebnie w zaślugách y honorách odprawionym, y śmierć iego násta, piła chwalebna y błogosławiona. *Mala enim mors putanda non est, quia bona vita praecessit, neq; enim facit malam mortem, nisi quod antecedit ipsam mortem.*

A że z dwóch miar szczęśliwości życia ludzkiego dochodzą Filozofowie: Raz z dobr. powierzchownych, y tych co około człowieka, iakie są urodzenie, honor, fortuná; drugi raz z wewnętrznych, y tych ktore w samym człowieku, iakie są rozum,

S. Aug. 1. de
Civit. Dei.

Plutarch:
apud Laer.

Sene: Epist.

ła, rozum, nauka, experyencya, zaślugi, cnoty. Przydaje ią
 rzecią; wielką, przeszłą, szczęśliwość wczółwieku, miarko-
 wać z tego, kiedy go już nie stanie, upadnie, zgásnie, iako
 szczęśliwość dobrego zdrowia, náybárdziey miárkujem w ten
 czas gdy go stráciemy, y dobro fortuny, gdy nam ią, kto wy-
 drze, álbo sami rostrwoniemy. Ták y owe wielkie y wspá-
 niałe u Dánielá drzewo. *Arbor magna & fortis, cujus pro-*
teritas contingens Cælum. A kiedy, iák wyfokie było, náyle-
 piey się pokázáło? w ten czas, kiedy *securis ad radicem posi-*
ta zepniá go zwálitá. *Succidite arborem, præcidite ramos ejus,*
excutite folia, dispergite fructus ejus. Dopiero przy takim u-
 padku widzieć się dáło, iák to wysokie y rozłożyste drzewo
 było, iák wiele z niego pożytkow., y owocow miáno, iák się
 wielu pod umbrą iego mieściło. Z tego y iá chcę miarko-
 wać szczęśliwość niegdy, y wspaniałość życia J.W.ś.p. Wo-
 iewody. A czyliż poki żył, iák wysoko rozłożystego who-
 nor y fortunę drzewa, nie był *aspectus illius usq; ad terminos*
terre. Pięknie było spojrzeć ná tego Paná, w każdym kon-
 gressie. Było w nim co widzieć y uważać w Rycerskich Ko-
 tach, w publicznych y prywatnych obradách, á nie tylko Oy-
 czyzny, ále y Pánstw Zagránicznych oczy na siebie obracał.
Aspectus illius usq; ad terminos terre. Nuż dálej: *Fructus &*
folia ejus pulcherrima, & in ramis ejus conversabantur volucres
Cæli. Mowy y sentymentá iego, pewnie że doyzrzałe y do-
 ściągłe doskonałe y głowy owoce, *verba sermonis, fructus men-*
tis. Nie listki, ále całą gębą. Listy w różnych máteryách pi-
 sane, o iák piękne! iák poważne! iák dobru pospolitemu zdro-
 we! *Folia ligni ejus ad sanitatem Gentium.* Miály ná czym
 szczęścia swiego układać gniazda Orłétá Polskie, ná gála-
 skách rozłożystego rozumu, y rád iego. Miály się dokąd
 zlatywać, y tam w miłej umbrze odpocząć, pod cieniem rád
 y protekcyi iego. *Et in ramis ejus conversabantur volucres*
Cæli.

Dan. 4.

Matth. 3.

Dan. 4.

Ibidem.

Ibidem.

S. Chryst.

Apoc. 22.

Dan. 4.

Mart. 3.

Jákoż zawołane to iest podobieństwo Pisma, ták w stá-
 rym iako y w nowym Testámencie, że káždy tu żyjący czło-
 wiek nákształt drzewá. Pod tym, o Nabuchodonozorze rze-
 czono: *Ecce arbor in medio terre.* Y w Ewangelii ogólnie:
Video homines velut arbores ambulantes. Wszystkie zaś we-
 dług dystrynkcyi swoiey rodowitości drzewá, po to tu nátey
 ziemi zaszczerpione, po to ostatecznie rosną, áby *tandem* nie-
 uchronnym wyrokow Boskich toporem, do ktorego same

z skążitelności pierworodney poddaia toporzyſka, kiedyż kolwiek wycięte y obálone zoſtály. Zádneho ogrodu tak zamkniętego y oparkáñonego nie maſz, żeby ſobie drzwi do niego ſmierć nie wyrábála, y póty ſię koło drzew rodowi-tości z tąż ſiekierą nie zawiñeła. *Exciderunt januas ejus, o-wſzem wielu wſzczepách ieſzcze, y latoroſli nie przepuſciła.*

Iſaia 38. *Cum adhuc ordiret, ſuccidit me,* mowi Izaiaſz. Niemácie, nie mácie zadney P.P. przeciw ſmierci obrony. Ani wam Herbowne Kleynoty, co przeciwko niey pomogą. Owſzem te ſame *Gentilitia Arma* waſze: Topory, Strzály, Skrzydła, Miecze, Koſy, Krzyże, Rzeki, &c. ktoremi ſię zaſzczycácie, przeciwko wamże kiedyś poſłużą. Zrad owo *Juvenalis* pytał Rzymkiego Senátora Pontyká, ná co by mu ſię Herby przydáły? *Stemmata quid faciunt? quid prodeſt Pontice longo ſanguine cenſeri?* y on nic ná to: ále odpowiedział ná niego *S. Rupertus.* *Spoliaria hæc ſunt mortalitatis, uſibus ſuperbæ mortis accomodata.* Náto (práwi) Herbowne zaſzczyty waſze Parenteláci, áby trochę honorowi, y fortunie waſzey poſłużywſzy, tandem ná-żałoſny łup y ſpoliál ſmierci poſzły, y przeciwko wamże ſamym zażyte zoſtály. *Spoliaria hæc ſunt &c.* Temić to temi Herbownymi Podkowami Wáſzemi, ſmierć konia ſwego póty kuie, ná którym iáko Antenátów wáſzych Herbowni doiachała, tak y was doiedzie. *Ecce equus pallidus, & qui ſedebat ſuper illum, nomen illi mors.*

Apoc. 6. Te Piorá waſze, ktoremi w zaſzczytách waſzych popiſniiecie ſię, czaſowi, áby był ſkrzydłaſty przyprawia, ktoremi, iáko godnych Przodków waſzych doleciała, tak y was doleci. *Valat irrevocabile tempus.*

Ovid. Te Koſy herbowne temież czaſowi w ręce podáie, ktoremi iáko trawą gdy wycięte zoſtało według

Iſaia 40. Izaiaſza wſzelkie ciało *Omnis caro ſenum,* zoſtánie y waſze. Temi Krzyżami, pożegnáli ſię z życiem Dziádowie, Oycowie, y Naddziádowie waſi, y wy pożegnácie: gdyż ten dekret: *Statutum eſt omnib9 hominib9 ſemel mori:* y do Krzyża *CHRISTUS* przybił. *Chirographum decreti affigens illud Cruci.* Temi ná koniec Rzekámi, iáko upłynęło życie Przodków waſzych, tak y waſze upłynie. *Omnes morimur, & quaſi aqua dilabimur in terram.*

2. Reg. 14. A tak y przeciwko ſ.p. J. W. Woiewodzie ſmierć Herbowny Topór obrociła. *Stemmata quid faciunt? Spoliaria hæc ſunt mortalitatis uſibus ſuperbæ mortis accomodata. In Aſcia & ſecuri dejecerunt eum.*

Gdy tedy y około Drzewá rodowitości Przeſw: Doma
TARLO-

TARLOWSKIEGO, śmierć się z Herbownym TOPOREM
 uwinęła. A czyż mała Oyczyźnie, dobru pośpolitemu, za-
 łofney Famiłi, skolligowanym Imionom, w obaleniu tego Pá-
 nã ruinã, przymierzyli? Oto oto w tym grobie wczorã zło-
 żony, *hic jacet virbe gemendus*, Senátor twoy Oyczyzno!
 oto *magni consilii Angelus JAN*, (iako o tym Imieniu sam
 CHRYSOST. *Ecce ego mitto Angelum meum*) Nayaśnieyszey Au-
 gusta Trzeciego Maještacie! Oto *Princeps Familiae*, y Pri-
 mas tych wiekow TARLOWSKIEGO Domu, tu pochowany!
Num ignoratis? quoniam Princeps, & maximus cecidit? Zape-
 wne w twoiey iedney Głowie, żadnemi słowami nie odzato-
 wany Panie moy, nie iedną głowã, ale całe Rad Polskich tu
 obalone *Capitolium* leży. *Tu unus pro decem millibus compu-*
tatur. W Tobie iednym wszystkich naygodnieyszich w Pol-
 szczy, rodowitości Drzewã, śmierć narużyla. *Quasi in syl-*
va lignorum securibus exciderunt; in Ascia & securi dejecerunt
eum O! co to za szkoda! o! iak ruinã wielkã! *Fascibus heu!*
quanta supinis, tecum cuncta jacent! Ktorã, to szkodę y rui-
 wę, abym wam iawnie wyremontrował; proszę Sluchãcze:
 Zwyczajnie wielkość y ogromność rzeczy kaźdey, obaliny
 icy, gdy upadnie, naylepiey pokãzuia. Y co wysoko stoiać
 nie tak się nam wielkie zdãie, iako gwiazdy y Plãnety; gdy
 by się do ziemi zniżyły, ogromności byśmy się ich, iednych
 czterdzieści, drugich dwieście osmdzieśiat razy, ziemię prze-
 wyższaiący, nie tylko zãdziwili, ale y przestãrszyli. Tãk
 znowu gdy iakã, *jacet alto culmine Troja*, w ten czas nayle-
 piey iak wielkã była, z rumow y ruin widzimy. Kolosy,
 Cedry, Niebotyczne pãlmy, gdy obalone leżą nã ziemi, co
 to za maszyny, iak długie y ogromne, z admiracyã miãrku-
 iemy. *Res enim in exitu magis aestimantur, & cum abeunt ex*
oculis tunc videntur. Y iã nie porównanã, we wszystkim wspã-
 niãłość twoia, *quo non surrexit major* J.W. ś.p. JANIE TAR-
 LO, Wojewodo Sandomirski &c: w ruinie twoiey chcę po-
 kazãć, y pomiãr wysokich zasług twoich, chcę wziãść od
 cieniã śmiertelnego. Zwyczajnie albowiem wielkich rze-
 czy, y cień wielki, długi, rozwlekły. A tãk dopiero z tego
 cieniã, y z tego cośmy w tym Pãnu, gdy obalony upadł, strã-
 cili, naylepiey poznãmy, cośmy w nim, nã utrzymanie Religii,
 dobra pośpolitego, Maještatu, y Oyczyzny, nã honor Domu
 iego, y skolligowanych Imion, mieli. Z tego mowię poznamy
 cośmy w nim strãcili. Do czego remonstracyi gdy się zã-
 bieram,

Matth. 11.

2. Reg. 3.

2. Reg. 18.

Pom. Strac.
du.

Matth. 11.

bieram, chociażby mi was Z.P.P. prosić nie potrzebá, o at-
tencya; (miłość álbowiem tá, któraście żyjącego kocháli,
wzbudzá w was, y prágnienie słuchaniá o nim. Zwyczaj-
nie bowiem kogo kochamy, o tym rádzi mowiemy, y slu-
chamy,) postaremu ábym zwyczaj zachowál, proszę; gdy o
zasługach Pána tego, y o pomierze tego cóśmy w nim mie-
li, z tego cóśmy strócili, mowić zaczynam. *Ad M.D.G.* Za
Twoim błogosławieństwem, Jánowi zá Mátkę oddaná, y przez
cáły wiek od tego Jána iáko Matká czczoná, w obrazach, Cze-
stochowskim, Jarosławskim, Sokalskim, Piekoszewskim, &c.
N. MARYA PANNO.

ZWyczajnie upadek wielkich machin y struktur, wielką
zá sobá, ciągnie, y reprezentuie ruinę: *Magnarum molium*
Strada. *ingenium est, magnam moliri, & representare ruinam.* Sam
świat nie z czego inszego koniec swoy bliski, y ostatniá, nie-
szczęśliwość obaczy y pomiárkuie, tylko kiedy jedne z świe-
cących mu Luminárzow, ćmić się y gasnąć, á drugie upadác
Matth: 24. będą. *Sol obscurabitur, & luna non dabit lumen suum, virtu-
tes caelorum commovebuntur. Stellae de caelo cadent.* W ten
czas na tę niesłychaną, znaywyższemi Plánetami rewolucyá,
całą ziemiá z przestachu zádrży, ludzie z boiáźni sechnác be-
da. Elementá się yżywióły pomięszaia. *Erunt terrae motus*
Mal: 24. *magni per loca. Et in terris pressura gentium, praefusione so-
nitús maris & fluctuum, arescentibus praef timore hominibus,*
Luc: 21. *& exspectatione quae supervenient universo arbi;* bo dopiero
obacza, z tego gdy te maszyny niebieskie pogasną, y pospada-
ia, iák lepiey y światu, y ziemi, y ludziom było, gdy ná swo-
im mieyscu stály, y im w niebieskich stállach przyświecały, y
dopiero wokropney nocy, z zguby ich pomiárkuia. co z nich
mieli, á co gdy upadły y pogásły, strócili. Nie ináczey y
upadek y zgásnienie J.W. Pánow, tylko Krolestw żałobá o-
Amos 8. kropná: *Occidet sol, & tenebrescere faciam terram in die lumi-
nis.* Nie ináczey tylko Państw y Rzeczypospolitych zatrza-
śnieniem, bo oni są iáko gwiazdy y plánety, zá których rui-
ná, zaraz ledwo nie koniec szczęścia publicznego, zaraz *mo-
tus* y rozruchy, y ktore poki oni świecili, jeszcze iáko táko
cicho siedziały, po ich śmierci dopiero tám y owdzie po-
wstaia. *Erunt terrae motus magni per loca.* Oni są iáko szkar-
py y filáry, zá których obáleniem cále budowanie szczęścia
publicznego zatrząść się y zachwiać musi. Oni są iáko ob-
ficie w ogrodach fruktem obfypánych drzew podpory, ktore
poki

poki stoia, szczęśliwe gałęzia, bo ie utrzymuia, żeby się ani łamały, ani gięły, ani do ich owocow żadná zuchwałá ręká nie dosięgła. Niechże te podporki śmierć wytrąci, aż zaraz *Si-* Seneca: in
Agam.
dunt ipso pondere magna, ceditq; oneri fortuna suo. Im obfi-
tłże dobrá pospolitego gałąski, tym się prędzey bez podpo-
ry do ziemi y upadku nágná, y choćby złote ná sobie Kro-
lewskie iablka miały, łatwo ich każdy nachylone dosięże, łat-
two uskubnie; bo iuż nie masz podporki náktorey by się wy-
żey nád chćiwość y zuchwałość podnosiły. Widziałto nie
raz zatopionemi włzach oczyma świat Polski, y doznał po
śmierci wielkich Senátorow; *Quantis repetito cladibus, instru-* P. Canon.
S. 7.
it & ruinis sanguineam Lybina scenam. A ztąd poznał co
w nich stracił, y zutrąty, co miał.

- - - - - *Sed damna vetusta.*

*Quid membro? gravius praesenti clade fatigor,
Et vereor ne sint venturae essentia ruinae.*

P. Labbe
S. I. in Pro
fop: Angl.

Coli się y z tobą pospolita nas wżysłkich Mátko, nay-
milsza Oyczyzno niezadługo stánie, nie moia rzecz w tym
konscie Senátorow, Ministrów, y Státystów Koronnych kon-
lektury formowác. Godzi się postaremu reflexyá rzucić y Antiq. l.
7. c. 12.
uważyć możemy, co pisze Jozef Zydown, że nim Tytus
zburzył Państwo Jerozolimskie, y ow od struktury, bogactw,
á naybardziey światobliwości, cudświatá, Sálomoná Kościoł;
miedzy inżemi dwunasta przedtym znákami, slyszane też
były wybieraiących się z Jeroyolimy SS. Aniołow głosy wo-
láiace: *Migremus hinc, migremus hinc!* Ustąpmy ztąd! u-
stąpmy! nie tu po nas. Ustąpili! aż za ich ustąpieniem wnet
się sprawdziły słowá CHRYSOSTUSOWE ná kilkádzieciat przedtym
lát Jerozolimie przepowiedziane. *Ecce relinquetur vobis do-* Matt. 23.
mus vestra desertum. Y znou: *Non relinquentur hic lapis, su-* Mat. 24
per lapidem, qui non destruatur. Jákoż tak się stało, że cbro-
coná w pustyniá, Jerozoliwa, y kámień w niey ná kamieniu
nie został. Więckiedy y Senátu Polskiego *Principatus, Mo-*
trices intelligentiae, magni consilii Angeli, naprzod J. W. Mi-
chał POTOCKI, Woiewodá Wolyński, y za nim w krot-
ce J. W. JAN TARŁO, Woiewodá Sandomirski, iák gdyby
się zá ręce wiańszy prędko po sobie od nas wychodzą. Y
czegoż się spodziewać kázecie nieuchronne wyroki Boskie
Świątnicom Pańskim? Czego Oyczyźnie naszej? Czego ie-
dynemu pod słońcem wolnemu Polkiemu Národowi? Ah
dlá Boga! czyli to iuż *non fessae clades venit ultima Troja?*

Kiedy się zniey ci Eneaszowie y Anchizesowie nási prawie ieden drugiego ná ramioná wzięwszy wynoszą. Czyli to iuż nie przeýrzawszy nieuchronne gmachu tego ruiny, umyślnie się ná bezpieczniejsze mieysce nie wyprowadzają, ci nám z niebá dani Katonowie? iáko w złych Oyczyzny swoiey koniunkturach umierając rzekł Kato *Quoniam deplorata sunt res humane, Cato deducitur in tutum.* Y ow który się u Seneki Tragedá z tym oświadczył, że rad przed zgubą Oyczyzny swoiey umierał, y oto się gorąco modlił. *Affusus aris supplices tendo manus, matura poscens fata, præcurram ut prior Patriam ruentem, neve post omnes cadam, siamq; Regni funus extremum mei.* Czyli to áby nie pátrzyli, ná bliżką znać zgubę kochanego narodu swego, przez gwałt się z tego życia nie wypłakali y nie wydarli, ci wielcy Oyczyzny miłośnicy? wołając na rzód do BOGA. *Nolumus videre malogenitis,* y potym ieden ná drugiego: *migremus hinc, migremus hinc,* y tak w krotce ieden za drugim, z Oyczyzny wyszli.

Jác tego uchoway Boże nie rokuie: ále tylko ábyśmy poználi, co przez śmierć wielkich Pánów, godnych Senátorow y Státystów traciemy, generalnie mówię, że iáko życie ich, iest życie wielu, utrzymánie ich, utrzymánie wielu, á czásem y całego Krolestwá, tak, że według Filozofa. *Contrariorum contraria ratio.* Śmierć ich, zguba wielu, á iezeli y nie całej Oyczyzny, tedy przynajmniey całej zatrząśnięciem. *E runt terræ motus magni per loca, præ timore, & expectatione eorum, quæ superveniunt.* Zkąd nie dziwuję się owey Pańskiego zdrowia estymácii, która Rzeczpospolitá Izraelska ku Dawidowi pokazała, że gdy się koniecznie ná wojnę nápieráł, y chciał nárazic ná iawne niebezpieczeństwo życia, przyśiągł cały Senát y Rycerstwo, że mu tego żadná miara, nie dopuszczą. *Tunc juraverunt viri David, non egredieris nobiscum in bellum.* Czemu? słuszną bardzo y potrzebną tamże naznaczaia, przyczynę. *Ne forte extinguas lucernam Israhel:* bo prawi, poki ty się ieszcze miłościwy Pánie świecisz, poty y nam dobrze, widzimy przy świetle twoim, co dobrego, co złego w Państwie naszym się dzieie. Jákże strzeż BOZE ty zgaśniesz, *lumen oculorum nostrorum.* Czegoż się spodziewać? tylko strážney na całą Oyczyznę nocy. *Nobis cum tua occidet lux, nox est perpetuo una dormienda.* A zatym: *Non egredieris in bellum, ne forte extinguas lucernam Israhel.*

Jakoż

Jakoż bez sprzeciwienia się wyrokom Boskim, y bez zazdrości tego szczęścia, które Dusze dobrych Pánów y po śmierci mają, ale mówiąc iedynie *pro interesse publico*, bodayby dobrzy Pánowie iák naydłużey żyli! Bodayby iák niegdy zá Jozuego, tak był dzień ieden dla nich, iák dwa! *Et nō festinavit sol occumbere, spatio unius diei*, y momenta ich, y godziny, y dni, y miesiące, y lata, boday dłuższe nád pospłity gmin były, ponieważ tak ordynaryinie, od ich życia y zdrowia, życie y zdrowie Państw dependuie. My tego do nich póki żyją, y świecą, ieszcze tak dálece nie uważamy, ale dopiero kiedy nam zgasną, według owego: *Non agnoscitur bonum, nisi amissum*. Owszem bywa wielu, którzy żyjącą cnotę y wspaniałość drugich nie lubią. *Virtutem incolumem odimus*; á kiedy im iá śmierć zabierze, tożiey dopiero szukáią. Ktożby nam (mowią) tego zacnego Człowieká do Oyczyzny przywrocil? ktożby to dał, áby był nie umierał? To to był Pan? to Senátor, to podporá Oyczyzny, to mądra y porádná głowá? *Sublatos ex oculis quærimus*. Y to iest nayśpráwiedliwsza godności zacnych ludzi miára, áby którzy się nie ználi ná nich, gdy żyli, gdy pomrą, áby z tego co w nich strá-cili, poznawali co mieli, y tak zacność ich, iáko y swoią szkodę z śmierci ich, y z cieniá śmiertelnego miarkowali. *Res enim in exitu magis æstimantur, & cum abeunt ex oculis, tunc videntur*.

Josu: 19.

Martin

Idem

Fam: Struđ.

Chcemy się iuż zácni P.P. y my dowiedzieć, co Religia S. y Kościoły? co Maiestat Polski? Oyczyzná, y Obozy? co Prześwietne TARŁOW Imie y skolligowane Domy miały w J.W. JANIE TARLE Woiewodzie Sandomirskim? Nie poznamy tego tylko porządkiem, y tym którym Rodzice Tobiąsza sposobem. Ci poki był w Domu Tobiąsz, y zawsze z niemi konwersował, czyniąc chwalebnie wszystko, doczego go nie tylko miłość Rodziców, ale y własná do dobrego ochotá pociągála, postáremu oni nie bardzo tego uważáli, co też to był ten Tobiąsz? co z niego zá pociechę, zaśczyt, podporę y pomoc mieli? Aż skoro poszedł *in Regionem Medorum*, y w mniemaniu ich zginął, toż oni w płacz, w láment, postrzegli co strá-cili, á co raz zálamuiąc ręce wołáli: *Heu! heu! fili mi, ut quid te misimus peregrinart, lumen oculorum nostrorum, baculum senectutis nostræ, spem posteritatis nostræ, omnia simul in te uno habentes, te non debuimus dimittere à nobis*. Te zaś zále Mátká ofóblowie rozwodziła, ktorey zgubá mniemáná Tobiąsza u Medow, była miarą, pokázuiącą godność

Tob: 12.

C

iego,

iego, że *omnia simul in uno*, wszystko wiedzonym miała, ale to dopiero poznała, kiedy go straciła. Tą straciła, y nie powetowana życia twórego szkoda, najlepszą także godności twojej miarą J. W. ś.p. Woiewodo. Powiedzą o tym Religia Katolicką, Ojczyznę Polską, Familią TARŁOWSKĄ, które wszystkie ciebie iak Syna, y tyś je iak Mátki kochał. Ale naprzód niech powie S. Mátká Kościół y Religia Rzymska, co w tobie miała, z tego co straciła? Straciła niezwykłego obrońcę, straciła Asertora, Wyznawcę, za którego utrzymaniem na każdym Seymie mocno się oponował. Świadkiem tego Głosy twoje, y na ostatnim Seymie Wárszawskim, które czytają kto chcesz, (wyszły z druku) á doznasz, iak gorliwie ten JAN, *Vox clamantis*, cześć Boską, y Świętych do Kanonizacyi promowuje. Zápewne nie była w tym Pánu (iak w wielu teraz) Wiara żadnym pseudopolitycyzmem, albo Farmazonstwem zarázona, ale iako Przodkowie iego, żyjąc po Stáropolsku, żył przecie mężnie, wspaniale y światobliwie. Práwdziwie Religii Kátolickiej, BOG sobie wielkiego y godnego świadka był obrął z niego, że co w inszych ślepá wiará, *argumentum non apparentium*, w nim práwie zdążyła się bydź oczywistá. Jest domowá o tym Pánu tradycyá, którą z ust ś.p. Oyca, słyszała y rodzoná Siostrá iego, Náyprzewielebnieyszá w Bogu Jmć Panná Franciszká TARŁOWNÁ, Xięni teraz Sandomirská; że gdy go w dziecinnym wieku Krzczono, á według Ceremonii Kościelney, Krześni świece przy Krzcie wręce wzięli. Dziecię też wywinąwszy z pieluch rączkę, za tęż świecę ujęło, y iak latá na ten czas pozwołyły, tak przez czas cały tej Ceremonii trzymało. Przy czym gdy bym iá był na ten czas przytomnym, á spytał mię kto z tej okoliczności, iak niegdy o maluskim Janie Krzcieliu Pátronie iego, (który wiary wyznánie we wnętrznosciách ieszcze Matki uczynił. *Exultavit Infans in utero Matris.*) pytano: *quis putas puer iste?* odpowiedział bym był, słowy o tymże Janie Krzcieliu, Janá Ewangelistę. *Non erat ille lux, sed ut testimonium perhiberet de lumine.* Nie miał on ieszcze w niemowlęctwie oświecenia na rozumie. *Non erat ille lux*, ale już tą, nie iako ákcyą, świadectwo dawał o świetle wiary, którą przyimował, *testimonium de lumine.* Y znówu gdyby mię był kto spytał, co daley z tego Dziecięcia będzie? *Quis putas puer iste?* Odpowiedział bym był *in futuro*, co *in presenti* o Pátronie iego mowiono, *Ille erat, ille erit lucerna ardens & lucens.* Jákoż tak w samey rzeczy było, że

przez

Joan. 1.

Hebr. 11.

Luc. 1.

Joan. 1.

Joan. 5.

przez życie całe, y gorzał Wiary S. gorliwością, y pięknie
 na wszelkich subelliach nią iasniał. Swiadkiem tego owe
 ostateczney woli iego w testamencie słowá. Jáko w świętey
 wierze Kátolickiey Rzymiskiey, iestem urodzony, y żyję, tak,
 oświadczam się, przed wszystkie skrytości serca widzącym,
 BOGIEM, że wteyże wierze S. chcę umierać, y zmartwych-,
 wstania oczekiwam, &c. Prawdziwie wielkiego y godne-,
 go Religii Kátolickiey świadká, BOG sobie był obrát z nie-
 go. *Ut testimonium perhiberet.* Nad to ná dworze swoim, Joan: 6
 álbo w Regimencie, ieżeli ktorego widział Dyssydentá, sam
 mu wiarę y Religia Kátolická perfwádował, Kalwiná iedne-
 go w ostatniey chorobie poiachawszy umyślnie z pałacu, sam
 nawiedził, y długo około niego áby się nawrocił, pracował.
 Jednemu w uszach moich powiedział, iż żał się Boże, że tak
 godny Káwaler, á ladáco wierzył. A tak powiedział, y ie-
 dney Páni Kalwince. Temi zaś sposobámi y wiarę swoia,
 oświadczał, y w drugich iá pomnażał. Jak zaś wielká była
 y nadzieiá iego w BOGU. Mowił to ráz w dyskursie, że nie
 byłaby nieszczęśliwszá kondycyá iáko nas ludzi możnych,
 gdybyśmy nie ná wieki Panámi byli, ále wyszedłszy z tych
 dobrych bytow, kędy z gembę wszystkiego mamy, tám trá-
 fili, gdzie *famem patientur ut canes.* Psal: 58. Przez co pokazował, iák
 miał wielką nadzieię w BOGU, że y po śmierci byđz Pánem
 nie przestanie. Táż nadzieiá iego wydawała się y w niebe-
 spiecznych Oyczyzny konjunkturách, z ktorych rozumiano,
 że wybrnąć trudno, á on zwykł mawiác: Nadzieiá w BOGU
 będzie to dobrze, y iák powiedział było. Miłość także ku
 BOGU w nim się wydawała osobliwá, ktorey dowodem by-
 ła, żadnego dnia nie opuszczoną Miza S, Spowiedzi w ká-
 żde Święto P. JEZUSOWE y Nayśw: PANNY, tudzież w dzień
 S. Barbáry, w dzień národzenia *ma Martii*, y w dzień S. Ja-
 ná Krzcicielá Pátroná iego, od wielu lát zwyczajne. Z tąd
 wypływała y miłość ku bliźniemu, ná ubogich był miłosier-
 ny, y co rok ich w pałacu swoim, w wielki Czwártek czę-
 stował, sam im spólnie z J. W. Woiewodziná, y Dworskier-
 mi do stołu służąc, y hoyná, Jáłmużná nádaiać. A przez to
 BOGA PANA nád Pany, nietylko w osobie Páńskiey wyzná-
 iąc, ále y w osobie służebniczey, ubogiey, *qui cum in forma Ad Philip: 2*
DEI esset. Semet ipsum exinanivit, formam servi accipiens. A
 nie tylko miłość ku żywym, ále y ku zmarłym bliźnim po-
 kazował: bo o kimśkolwiek z przyjaciół dowiedział, iż u-
 mął, zaraz ná trycezimy zá niego dawał, á co chwalebniey-
 szego,

tego, że y zaś tych to czynił, których niechętnych ku sobie
 doznawał. A to wedle nauki CHRYSTUSOWEY. *Et benefacite
 bis, qui oderunt vos.* Jako zaś był Pan na zasłużonych łaská-
 wy, tak na występnych przyostrzeyszy, ale postáremu ten ry-
 gor klemencyą, zawsze miárkował; y raz przed wielkanocą,
 kiedy na zmartwychwstanie Páńskie, ziemiá umarłych z wię-
 zienia grobow wypuścił. *Monumenta aperta sunt, & multa
 corpora surrexerunt,* y on kilká więźniow uwolnić kazał, á
 nie zaś lada co, lecz o zaboystwo, o kilkakrotne od dworu y
 z poddaństwa przez swywoła, uciekanie, o przeniewierzenie
 się w skarbie, obwinionych. Jakoż ten Pan nigdy nikogo,
 darmo, z udania płonno, álbo z passyi, więzić y karać nie
 kazał, tylko że to przywará ludzká, iż rzadki, áby się przy-
 znał, iż winnie cierpi. Jako Filip Krol Hiszpański wizytu-
 iąc Gálery, gdy wielu na nich przykowanych do wiosel wi-
 dział. Pytá iednego za co? niewinnie mowi Mści Krolu. Dru-
 giego? y ten odpowiada niewinnie. Trzeciego, dziesiątego?
 Wszyscy iedno śpiewáią, że niewinnie. Dopiero nápada
 też na iednego: á ty mowi za co tu pokutuiesz? Odpowie,
 przez kilkanaście lát rozbijałem, y insze excessa broił, tu mié
 też na reszcie iák iástrzębiá drápieżnego w pęciny w sadzo-
 no. Kazał go Krol odkować, y łaską uderzywšy pogrzbie-
 cie, rzecze: Wypąǳcie z tąd tego hultaia, niech sobie kę-
 dy chce idzie, áby te niewinniétá nie pogorszył. Otoż to
 przywará ludzká, choć się co z dekrétow Páńskich naywin-
 niey cierpi, mieć się zániewinniétá, Ale ś p. I. W. Woiewo-
 da nigdy rygoru kary swoiey, do niewinnych nie wyciągáł.
 Iáki zaś znowu był y ku Kościołom, Klasztorom, Ducho-
 wnym? Chwáli tam kogoś Pismo: *že in vita sua suffulsiť do-
 mum, & in diebus suis corroboravit Templum.* Pytaymysz y
 Domow Bożych, Kościołow SS. Lubelskiego WW. XX.
 Missyonárzow, Opolskiego WW. XX. *Scholarum Piarum*
 iáko y Collegium ich, Kraścizyńskie, Tuligłowski, y
 Konwiktu Warszawskiego Szkoł pobożnych, á kogosz to za
 życia miały w I. W. Woiewodzie? áh iuż z żálem, z tego wi-
 dza kogo stracity! Fundátora, Restauratorá, Protektorá, Do-
 brodzieiá. *Qui in vita sua suffulsiť Domũ, & in diebus suis cor-
 roboravit Templum.* A nie tylko dla Kościołow ręká robio-
 nych y martwych wiele dobrego czynił, ale wiedząc z Apo-
 stóła, że ubogich ciałá Kościołem są, żywym Duchá S. *Ne-
 scitis quia templum Dei estis, & Spiritus S. habitat in vobis,* na
 sustentacyá ich po Szpitalach znaczne iáłmużny porozdawáć
 kazał.

Matth. 5.

Matth. 25.

Esch. 50.

2. Cor. 6.

kazał. *Non tenebris damnabit opes, sed largior imbre, innumeras hominum voluit ditare catervas.* To tedy był J. W. ś. p.

Claude

Woiewodą, wiarą y Religią ku BOGU, pobożnością ku Kościołom, munificencyą ku ubogim. Ale że iako *Sol spectatorem non habet, nisi cum deficit, & lunam nemo observat, nisi laborantem*, iako kosztowne y pożyteczne rzeczy, w ten czas náybárdziey szacuiemy, gdy ie stráciemy, ták cnotę y munificencyą tego Paná, dopiero S. Matká Kościół wojuiący, wiarę y pobożność iego, náylepier poznaie, gdy go iuż nie stało. *Heu! heu! non te à nobis debuimus dimittere! Res enim in exitu magis aestimantur.*

Sen. l. quasi
natur

Tab. 10.

Ale poznáie z S. Matką Kościołem y Matką Oyczyzná, co w tym Panu miała, y nie wygasta wdzięczney potomności pamięcia, uśtáwicznie go wspomináć będzie: *Heu! heu! ut quid te misimus! non te debuimus dimittere*, bo ieżeli Dáwid, choć mu też to był serce nie ráz zakrwáwił Absalom, postáremu *hoc non obstante*, máiąc respekt ná zasługi iego, rzewnie go plákał po śmierci, y uśtáwicznie, rezolwuiąc się sam zá niego umrzeć, wspomináł: *Absalom fili mi, fili mi Absalom, quis mihi tribuat ut ego moriar pro te. Absalom fili mi! fili mi Absalom!* Dopieroż ten zacny Pan, który w niczym nigdy Oyczyzny swoiey nie náruszył, który iey iako Syn kochaiący, od młodości áż do tych lat, życiem, zdrowiem, fortuna, rada służył; y iákże tym záłośnieszey po sobie pamięci, u naypoźniejszyh wiekow wzbudzáć nie będzie? im iásniey z dzieł iego poznawać będą, co z pracy, zábiegow, starániá iego Oyczyzná miała? co w nim teraz straciła. O! zapewne *omnia simul in uno*. Piszą Historycy Rzymscy, że kiedy Zamek całego Państwa naywspaniálszy zakładano w Rzymie, ná fundamentách iego głowę Janusa znalezione. Od czego nazwany *Capitolium, ab invento capite Jani*. Ná adintendę polityce, że Krolestwa, Państwa, Rzeczplite, Kásztele, Zamki, Miasta, głowami náybárdziey stoia. A czylisz nie ná mądrey głowie y JANA tego poki żył, powstáwało szczęście tey Oyczyzny? Kto w rozmaitych rewolucyách chwieiácey się Rzeczyplitey naygruntownieysze zakládał fundámента? ieżeli nie *Caput Jani*, albo *Joannis*, rozum, y głowá tego JANA? kto o niey naygłębier myślał? kto nayskuteczniey radził, ieżeli nie tá głowá? *Caput Jani, Caput Joannis*. Nie przeczę iá (bo *affirmatio unius, non est negatio aliorum*), że są *recte sentientiũ* w tym Krolestwie, y infze rozliczne, y Pańskie głowy, ále y to przyznáć potrzebá, że się y iego od ich sentymentow ni-

2. Reg. 10.

Liv. Suet.
Flor.

D

gdy

gdy wzdaniu nie odpisała głową. Już to źle było w Jerozolimie, kiedy JAN wołający ná bezprawia: *Non licet, non licet*, położył głowę, bo wten czas wszystkie exorbitancje w Izraelu nábardziej się wzmogły, gdy postrzegły że JANA nie stało. A czyliż yten J. W. JAN ná podobne bezprawia równie nie następował? Strzeżże Boże, áby gdy iuż położył głowę, y zamknął mowę *Vox clamantis*, iákie źle y w Kroleństwie naszym nie powstało, álbo się nie wzmogło. Czytatem w pewnym głosie iego, w którym miedzy infszemi náśladując Pátroná swoiego, tak przed Tronem mowi: Nie, poczytasz *pro crimine* Nayiásnieyszy Pánie, że Senátor, że Szlachcic wolnie mowi: bo *non sentire, non est hominis, non dicere, non est liberi Civis*, ále się to *majori parte* po wielu, Magistratach dzieie, ná co wołać potrzebá, *non licet, non licet*.

Prawdziwie ten Pan, nie zImienia tylko, ále y z rzeczy samey dlá tey Oycyzny był JANEM, co się tłumaczy łaská: *Joannes Gratia*: bo mógł mowić o sobie z S. Pawłem: *Gratia Dei in me vacua non fuit*. Miał wielką łaskę Boską, zurodzenia, większą, z bystrego dowcipu, y náaturalnemi tálentami przymuśnionego, naywiększą, z wewnętrzney sercá podściwości, y charekteru árcy wspaniałego. Zadnego honoru nie chciał, áni się o niego starał, ktorego by wprzód nie zaśluszył, z czym się y náostatnim Seymie Warszawskim w Mowie swoiey nadgłosil, w te słowa: Nie szukam *Emendicatum ambitione honorem*, idę *tritá Antecessorum meorum viá*, gdzie mię prowadzi *Nexus Religionis, zelus libertatis, amor Patriæ, & non ignavi Civis stringit obligacyá*: *Non victus, Gallorum premiis, nec Caesaris auró*. „ Piękny záiste y dogodny náśladowania wszystkich Oycyzny Synów sentyment!

Ják záś y naturá w niego zdała się zebrać, wszystkie naygodnieysze tey Oycyzny przymioty. Wzrost naprzód, y wspaniałość statury, nie doczesnego, ále wiecznego Senatu godne; tak, że co o Krolu Izraelskim czytamy, to służyło y temu Pánu, *Et non erat vir melior illo, ab humero & sursum eminebat super omnem populum*. Prawdziwie kiedy stanął miedzy Polskimi Senátory, wspaniałością y osobą swoią, weryfikował słowa CHRYSZTUSOWE: *Inter natos mulierum, non surrexit major Joanne*.

Umyślnie záś P. BOG dla tak wielkiey Dufzy, którą wlał w niego, równe iey wystawił y mieżkanie ciała; áby nie mnieysze w nim widzieć się dały natury dary, iáko y łaski, y honoru, y fortuny, y sławy. Ktoremi to darami, ále oraz y zasługami iak po stopniách, do naywyższych w tym

w tym Kroleſtwie poſtepował honorów, tak że więcey ſię ich wyliczyć może, niżeli Rzymſkiemu kiedyś Móryſzowi naliczono: *Procul ab urbanis deliciis, per ordinem primis honoribus functus, Judex, Legatus, Consul, Ingurthæ, Cimbrorum, & Theutonum triumphator*: Bo więcey y zaſług wtey Oyczyźnie położył, y honorów odebrał.

W Troiákim zaś ſtopniu Pána tego zaſługi, y honory były w tey Oyczyźnie. Zaſługował *in Ordine Equeſtri*, iáko ſtarożytny w Przodkach, y *coævus* wiekiem Lechowi, Szlachcie Polſki. Zaſługował *in Ordine Militari*, iáko wáleczny Kawáler. Zaſługował w Senácie y Radách, iáko godny Senátor. A że wſzędzie *meruit ſua præmia virtus*, z honorem Domu, z ſławą Imieniá, z zaſzczytem właſnym, á co náywiękſzą, z dobrem Oyczyzny, zaſługował.

In Ordine ieſzcze *Equeſtri* będąc, á do lat ledwo dwudzieſtu przyſzedłszy, zaſłużył byđ obránym Sędzią Ziemſkim Lubelſkim, który honor zaſzczyciwszy tylko Imieniem ſwoim, nie długo piáſtuiąc, złożył ná Jacká Stoińſkiego, á ſam ná Podſtołſtwo W.X.L. poſtąpił. Przedtym zaś ieſzcze *ex Ordine Equeſtri* Poſtował ná Seym Koronácyi Nayiaſnieyſzego Auguſta II. y ná inſze Seymy dwánaſcie razy. Był Marſzáłkiem Trybunátu Koronnego dwa razy. Dwa razy ná Komiffyi Rádómſkiey, y Kommiſſarzem tamże dzieſieć razy zaſiadał. Nadto żadney w Oyczyźnie okolicznoſci nie było, ktoreyby on álbo nie dotarł odwážnie, álbo w zawikłanych rewolucyách, nie ulátwił ſkutecznie. *In Ordine Militari* pominąwszy niſzſze ſtopnie, których nikomu przeſkoczyć nie podobná, kto w wojenney ſłużbie dąży wyſzey: gdyż iáko każda, tak y *Martia virtus, in arduo ſita eſt*, o znaczneyſzych mowie. Naprzód Pułkownikował Konnemu Regimentowi, á potym z Rady Wárſzawſkiey Pieſzemu. Zaſłużył byđ Kommendantem generálnym Artyleryi Koronney; ná ktore zaſługi iego zapátrzywszy ſię Plenipotenci do Traktátu deputowani, Xiaże Grzegorz Dołhoruki, Xiaże Konſtantyn Felician Szaniáwſki Biſkup Krákowſki, y Graff Fleming, Koniufzy Saſki, dáli áſſekuracyá Imieniem Nayiaſnieyſzego Auguſta II. Skonfederowanym ná ten czas Stánom Rzeczypltey, iáko go taż Artyleryá, y Generalſtwo iey minać nie miały, którą áſſekuracyá z podpisami Plenipotentów w Mowie iego ná Seymie Grodzieńſkim dotknietá. Nad to był Generálem naprzód Majorem w woýſku, więcey iák przed trzydzieſto lat: á więcey iák przez trzydzieſci lat, Generálem

Lieutenantem. Zadney Kampánii, žádney usługi woyskowej pod czas dawniejszych, y niedawnych rozruchow nie opuszczając, aby ná nich przytomnym nie był. A co więkſza, y z czym się sam w publicznym głosie ná Seymie zaſzczycą, że ieſzcze nieśmiertelney pamięci Nayiaśn: Auguſt II. za wdzięczając woienną pracę iego, oſadził go godnym Buławą Polney, y onę mu deklarował, którą deklaracyą, y dziś ſzczęſliwie nam pánuiący ponowił Nayiaśniejszy Auguſt III. przez J. O Szembeká Prymaſá, y J. W. Kuchmiſtrzá Koronnego, iáko w tymże głosie ná Seymie Warſzawſkim wyrażá, *Annó 1746.* Y to znowu záſługi woienne Paná tego, ná ktore każdy wspomniáwſzy, y czyliſz mu ſłuſznie nie przyzna? że był *Et belli vindex, & ſacræ teſſera pacis, & meruit vix poſſe mori.*

P. Labbe.

Po tych *tandem* ták *in Equeſtri*, iáko & *in militari Ordine* ſtopniách, przyſzedł do tego *Subſellium*, ktore ták wyſokie w Polſkim Senácie oſiadł, naprzód Krzeſto Woiewodztwa Lubelſkiego, á potym Sándomirſkiego, do ktorych mu przydáno Generalſtwo Ziem Podolſkich, ále y do nich nie *uno* (iák mówią) *ſaltu* doſkoczył, lecz po graduſach krwáwych záſług ſwoich, ktore mu miłość Oyczyzny wyſtála, naſladując w tym iáko mądry Pan Salomoná, ktory ták teſz do honorow. *Fecit ſibi aſcenſum purpureum, media charitate conſtratum.* Wielu honor gdy go dopná, ieſt wielką, do potknięciá ſię okazyá, *lapis offenſionis, ſcopulus honoris*, mianowicie kiedy owo kto *rem laborantium* bierze *otioſus & iners*, wyperſwadowáwſzy ſobie, że tylko ná to Senátorſkie Krzeſto otrzymáć, aby ná nim choć nie po wielkich *in publico* pracach, ſpoczywáć, y ſiedziáć. O takim mówi Polityk: *Clavior eſſet ſi fuiſſet obſcurrior*, y takiego bardziey ſię purpurá wſtydzi, niſzeli go zdobi; bo według S. Názyáńzená, powinny byđ *Dignitates, ipſo ſplendore infelices.* Nie wſtydził ſię żaden honor J. W. ſ. p. Woiewody: bo był rowny y zdolny do káżdego Kandydát. Ani żaden tytuł w ciżbie ciſnących ſię do niego, ſłepo ná niego nie nápadł, ále go między tyſiącem wyſzukał, y po záſługach poznawſzy, naprzód Nayiaśniejszemu Auguſtowi Wtoremu, á potym Trzeciemu pokazał. *Hic vir! hic eſt vir, & dicier hic eſt.* Toto Człowiek! to to do Senátu człowiek. Ják zaś dopiero wiele dobrego zaſiadłſzy w Senácie dla Oyczyzny ſwoiey czynił? á kto wypowie? zá pewno *Omnia ſimul in uno habuimus.* Albo iák te ſłowá Hugo Kárdynał czytá: *Ille erat nobis ſufficientiſſimus, ac ſi noſtra omnia eſſent.* Sam y ieden ten wielki Senátor, ták wyſtarczył do wſzyſt-

Can. 3.

S. Chriſt.

Tob. 10.

do wszystkich Oyczyzny intereffow, iák by w nim tá poſpo-
litá Matká wszystkich, y wszystko miała; dla praw ucieczkę,
dla ſprawiedliwości obronę, w niebeſpiecznych konjunktu-
rach poradę, pod czas wojny tarczą, pod czas pokoju po-
ciechę. Żaden nigdy *contra ſtatum* nie wykroczył, ktorego
by iáko *Cato Cenſorius*, álbo *Cycero* Katylinę, *quà publicè*,
quà privatim, nie notował. Zaden nad *aqualitatem* wynoſić
ſię nie mógł, ktorego by nie ſtrychowál. Miál oko przeznaczone
náto, áby právem nikt nie gárdził, áby Magiſtraty nikogo
nie uciążały, áby wszystko porządnie było w ſwoim karbie,
každy miłego pokoju y wolności zażywał w ſwoim obrebie,
co ieżeli nie? oto wołał, w tym przeſtrzegał, iáko Máieſtátu
wierny Konſyliárz, iáko prawdziwy Syn Oyczyzny, iáko wol-
nego Narodu Oyciec, á naybardziej iáko pámiętaiący ná
przyſięgę Senátor. *Quid quid nocivi videro, avertam.* Y zdá-
je ſię, że iáko Matkę ſwoią, Nayſwiętſzą, MARYA, Janowi
pod Krzyżem w opiekę CHRYSZTUS był oddał. *Ecce Mater tua*,
ták nieiáko Opatrzność Boſka, temu drugiemu Janowi, w ro-
zmáitych Krzyżach oddałá byłá, tę poſpolitą, náſ wszystkich
Márkę Oyczyznę, áby o niey we wszystkim wiedziál, radził,
jey pomagał. Y mógł káždy Polák widząc takie *in publico*
záſługi iego, prawdziwie mowić do Oyczyzny: *Ecce Filius*
tuus. Jeżeli ty Mátko, y kochána Marká náymilſzą Oyczy-
zno. *Nihil enim poſt Deum charius debet eſſe Patriá:* mowił
Thomas Morus, Kánclerz Angielski, y Męczennik, ále y ten
Jan prawdziwy twoy Syn. Y to to Syn! *Ecce Filius tuus.* W
roku 1726. á kto pracy náwięcey dołożył około Korrektury
zepſowanych Trybunálów? ieżeli nie ten Pań. Kto ná-
więcey pracował, około Ordynácii Xięſtwá Kurlandzkiego?
ieżeli nie On. Jego *activitatem* wdzięcznie rąca, wyznąć y
dwá Maieſtáty Polſkie: bo Konfederacyá, Tarnogrodzká,
przywiódł do Tráktátu, & *in adorationem* Nayiáſn: Auguſtá II.
y znowu Konfederacyá, Dzikowſká, *in recognitionem* Nayiáſn:
Auguſtá III, & *ad unionem* z Rzpltą, przyprowadził, ná Sey-
mie *Pacificationis.* Y iákże nie mógł mowić o ſobie ten Pan?
co S. Páweł: *Gratia Dei in me vacua non fuit.* Kiedy tych
wszystkich łáſk Boſkich, ktore miál z rozumu, z honorow, z
fortuny, y z przymiotow, záwsze ná ſławę Oyczyzny, przy-
ſługę Maieſtátow, y dobro publiczne zażył. Poznawała to
w nim wdzięczná Rzplta poki żył, ále teraz poznáie bardziej
gdy go nie ſtáło, kiedy z tych wszystkich wyżej nadmienio-
nych prac, y trudow iego, iáwnie teraz widzi y miárkuie, co

Ex form:
jura: Se-
nat:
Joan. 19.

1. Cor. 15.

w nim stracił. *Heu! heu! omnia simul in te uno habentes, non te debuimus à nobis dimittere.* Powtarzám iá tu znowu, że *non agnoscitur bonum, nisi amissum*, y Oyczyzná, iák to potrzebny ieý był Kolos, y podporá J. W. JAN TARŁO Woiewoda Sando: dopiero widzi, gdy go śmierć obalił. *Res enim in exitu magis aestimantur, & cum abeunt ex oculis, tunc videntur.*

Jednáké naydotkliwším żálem, y frodze wskróś przeniájącym, poznánie nákoniec Prześw: TARŁOWSKIEGO Domu Familiá, y wszystkie zniá, skolligácone Xiążęce y Senátorskie w Polfcze, y W. X. Lit: Imioná, którym ták godnego Pátrycyuszá *Meminisse dulce est, amisisse supplicium.* Nie wiele zapewne czyli w postronnych, czyli w Oyczystych Historykách, doczytámy się o tákich, którzyby godności swoiey sami áutorámi byli, y westymácyi przed światem, sami się nie iáko z siebie rodzili, á nie *ex Majoribus*. Jeden to tylko BOG, który w náygodnieyszey istocie swoiey, iest *Ens à se*, áni *Majores*, godnych y wielkich Przodkow, przed sobą nie zná. Jedne miedzy Luminárzami Słońce, które krom BOGA iasności od nikogo nie bierze. Jeden Fenix, który się sam z siebie odradzá. *Una est quæ reparat, seq; ipsam refeminat ales, Assyrii Phœnica vocant.* Ale w rodzaíu ludzkim ordynáryinie á *Majoribus*, idá *magni*, á o drugich nicby się znácznego y powiedzieć nie mogło, gdyby *non ex recte factis Majorum*. Tráfiáią się álbowiem Potomkowie! ále iák dáleko od swoich Drzew odtoczone owoce, á czasem y zgniłki. Tráfiáią się! ále iák po dobrym winie pozostały lágier, álbó po piwie drożdże. Tráfiáią! ále iák żaby, które choć się z operácyi Nayaśnieszego Słońca iák Oyca, y wielkiey Mátki ziemi rodzá, ále cóż potym? kiedy *turpis claro de Patre propago*. Nie pádá tá cenfurá ná s. p. J. W. Woiewodę, który Dom swoy, gdyby był od stárożytności Lechowi rowney nie zastał Pańki, od czasów gdy dwunástu Woiewodów ieszcze całą Polská rządzilo, (miedzy ktoremi zasiadál y TOPORCZYK,) Senátorski, sam by go był przez życie swoie, y Pańskim y Senátorskim uczynił: iáko okimścić w Centuryi swoiey nápiśál Paweł POTOCKI: *Domum si non invenisset Senatoriam, fecisset.* Skládám iá tu nieśmiertelná rekognicyá *Divis ex utraq; linea Majoribus* iego, ále ich nie dlá tego wspominám, áby się bez nich w pochwálách Pána tego, nie obešlo, bo on iák słońce miál dosýć lústru sam z siebie, y swoich záslug, áni mu ich, iák mnieyszym luminárzom, które *mutuato lumine fulgent*, pożyczáć od kogo trzebá, tylko áby się z spomnieniá ich wydało

Quanta

Quanta Viri virtus, quantusq; micabat in ore, Gentis honor! Zastał ten Pan skoro się urodził już w Domu swoim *Emeritas virtute Togas, centumq; Curules*. Zastał jeszcze przed Piąstem zkołodzieiá Monarchá, Polskim, już zrzodził Imieniá swego purpurowym nurtem płynące, tak dalece, że pierwey Polská Toporczykow Senátorami miała, niżeli Krolow znała bo Krolowie dopiero się od Bolesławá Chrobrego zaczęli: á Toporczykowie jeszcze przed Piąstem Chrabrego wielkim Prádiádem, ówsem jeszcze przed Popielem, ktorego w Kruszwicy myśli ziađły, przed dwoma Leszkami, przed Przemyśławem y Wandą, przed Lechem, Gráchem álbo Krákusem, już ná Krzesłach między dwunásto Woiewodámi zasiadájąc, ná mieyscu Monarchy, Polská, rządili. Y ztąd názwani STARŻAMI, to iest dawnością, y stárożytnościá, Domu y Imieniá, pierwszemu Fundátorowi Lechii, Lechowi, y Oyczyźnie swoiey rowienniczka. *Starzones, id est Antiquitates Lechea Gentis*, iáko o nich *Heydensteinus*. Y gdy by mi tu tak w Duchownym iáko y w Swieckim stánie Wielkich Przokow zmarłego Paná wspominać przyszło. O! ná iáką wieków pracę! á nie ná ten krotki czas ktory mi do mowieniá pozwolony, musiałbym się niezdolnemi siłami odwázyc! Ale poyde, y to jeszcze od późnieyszych czasów *per compendia*, zázwsze iednak z stárożytnego Domu tego *per fastes numerando Viros*. Licząc ósmego w porzadku Arcybiskupow Gnieźnińskich y Prymasów, Stefaná Toporczyka. Miedzy Arcybiskupámi Lwowskiemi Pawlá Tarta, po ktorego śmierci pisze *Niesiecki*, że się czwártego dnia trzy słońca ná niebie pokazały: iákby mu po śmierci świetne exeqwie same niebo spráwowało, y nie insze przy nich lampy, tylko słońca zápalilo. Albo znać dájąc, że przy Pásterskiey funkcyi, doskonałe wypełnił ná sobie owe słowá, do Apostołow od CHRYSTUSA rzeczone: *Vos estis lux mundi*, więc to po śmierci trzy słońca okazowały: dájąc znać, że iák zá życia był światłem Metropolii swoiey, tak y po śmierci zostaie w świetle wiekuistym. Wiemy, że przy Narodzeniu Pańskim, trzy się słońca pokazały. Kto zaś wátpi, że y śmierć iest drugim człowieká ná inszy świat národzeniem, iáko mowi Job: *Putredini dixi, Pater meus es, mater mea, & soror mea, vermibus*. Otoż Páńskie się może ná ten czas Pawła Arcybiskupá w niebie odpráwowało národzenie przez śmierć, y trzy go ná niebie pokazáne słońca, znaczyły. Ale póścmy tę rozrywkę dowcipu, idźmy do inszych godnych Domu tego Infulatow.

Matth. 5.

Job 17.

Znáyduię między Biskupámi Krakowskiemi Lambertá Zulę Toporczyká, który po sobie zasłużył mieć Sukcessorá S STANISŁAWA. Znáyduię między Biskupámi Poznańskimi czterech: Woyciechá Pałukę Toporczyka, y trzech prawie iednego po drugim, Bartłomiejá, Piotrá, y Janá Tarłow, którzy *forma gregis facti ex animo*, tym Biskupstwem rządźili. Między Biskupámi Kujawskimi znáyduię Zbilurę Toporczyká; między Przemyślskimi Stanisława Tarła; Kiiowskiemi Jana Tarła. Y ták naprzód w Senácie Duchownym, ták wielu zastał ten s. p. Pan, którzy *per templum virtutis*, przeszedłszy, *ad templum honoris, quasi lucernae in caliginoso loco, super candelabro Ecclesiae*, y po śmierci lustr przy Oltárzach *Magni Sacerdotes*, BOGU, Oyczyźnie, y Parenteli swoiey, zostawili.

Dopieroż w godnościach, y Senácie Swieckim iák wielu zastał? Łatwiey gwiazdy policzyć, niżeli *in omni Subsellio* Honoriuszow *ab aeo* TOPORCZYKOW porachować; mianowicie, że zrzodziło Domu ich, ná wiele się strumieni podzieliło, y ośmdzieśiat y pięć Familii od STARZONOW *presse* idących, którzy *Toporu* w Herbie, w czerwonym polu wlewá, tarczy ostrzem obroconego zażywáią, ráchuiemy. Bo inśi są, którzy w żółtym, álbo błękitnym polu Topor swoy kładá, y tych Paprocki w Gniazdzie Cnoty, Kółkami zowie, nie *Starzonámi*. Pomiiam zaś tu dáwnieysze wieki, podczas których ieszcze zá Pogaństwá w Polsce *Starzonowie* pisali się Hrabiami ná Tyńcu, y pod tym tytułem od pierwszego Lechá, aż do czasów prawie Bolesława Chrabrego, w naypierwszych Honorach slyneli: bo w Roku 1044. iuż Tyniec był w possefyyi Monarchow Polskich, y Krol Kázimierz Mnich, Zákonnikom S. Benedyktá, tamże od siebie fundowaným, ná iálmużnę go nádáł: z tym iednák dokłádem, że te dobrá wyszły z rąk *Stárzy* iednego, Hrábi ná Tyńcu. Mowię tutajlko o Honoryuszách Domu tego, od Bolesława Chrabrego aż do nászych czasów, od ktorego ráchuiemy Krolow Polskich 37. á przez ten wiek *Starżow* ná Krześle Káasztellánii Krákovskiej siedziáło sześciu. Ná Krzesłach rożnych Woiewodztw 62. bo ná samym Krześle Woiewodztwá Krákovskiego 13. Ná Sendomirskiego 13. Ná Lubelskiego 11. inśi iuż mnieyszą liczbá, ná inszych. A ná większych y mnieyszych Káasztelaniách blisko sto. Dość że *Emeritas virtute togas, centurę; curules* zastał w Domu swoim s. p. J. W. Woiewodá. Nadto *in Ministerio* Kanclerstwá Koronnego 3. Pod-

kancle-

kanclerzych Kor: trzech, Podskárbiego Kor: iednégo, Mar-
szálka N.Kor: iednego. Hetmánow z Domu *Starżow* rach-
ie *Miechowita* dawnieyszych wiekow trzech: Petroślawá Sy-
ná *Starżoná*, Sieciecha, y Zegotę. Tych tedy znowu w Se-
nacie Swieckim, *in Ministerio pacis, & belli*, zastał ś.p. J.W.
Woiewoda: ále to mnieysza ná wielką fortunę, y gotowe ho-
nory Antenátow nástąpić? to grunt, utrzymać ich w Domu,
áby nie wychodziły, y przymnożyć. Nie iednemu y odro-
dnemu Potomkowi dostało się urodzić z wielkich Przodkow,
ále co mu ztąd zá pochwałá? kiedy on sam iáko fum y dym
wyniknął, choć prześwietnego ognia, álbo, że ztegoż gniá-
zdá, zktorego przedtym tylko Orły y Sokoły wylátywáły, on
się też iáko sówká wypierzył y pokazał. To to zaszczyt J.W.
ś.p. Woiewody, że był rowny urodzeniu swoiemu, y stáro-
żytności, że nie tylko nástąpił ná zostáwione w Domu zá-
szczyty, ále ich w sobie y nie utrácił, owszem y wzástugach, y
whonorách Familii swoiey, ich przyczynił: y *ad Acervum*
Antenátow ze swego ieszcze, ná ozdobę przyrzucił.

Zálecáiąc Pismo S. Potomká Dawidowego Joziászá, ztąd
go narbardziey wychwála, że wśzystko do upodobániá czy-
nił przed Bogiem, y chodził drogámi Przodka swego Dáwi-
dá. *Fecit Josias quod placitum est coram Domino, & ambula-*
vit per omnes vias, Patris sui David. Jakoż, nie mász więkšie-
go zaszczytu wielkich Familii Potomkom, iáko kiedy naprzód
w życiu do upodobániá się Boskiego konformuiá, á potym
od dobrej drogi Przodkow swoich, y ná krok nie odstępuiá;
iáko Joziász, ktory *non declinavit ad dextram, neq; ad sini-*
stram. Z tąd álbowiem y Potomkámi się ich nayiáwniey po-
kázuiá: iáko CHRYSZTUS zaszczycającym się pokoleniem A-
brahamá, á dalekim obyczáiami od niego, rzekł Jerozolim-
czykom: *Si filii Abrahe estis, opera Abrahe facite.* Drugi
z Antenátow choć sławnych krwią, ále kiedy obyczáiami
nikczemny, tedy krew zacná ich, wpáda w niego, iáko Jor-
dan przezroczyły w Asalskie iezioro, o ktorym Pliniusz.
Annis amenus Asphalitem lacum dirum naturá dum petit, ab eo
postremo ebibitur, aquasq; laudatas perdit, pestilentibus mistas.
Tracá, zacność swojá, y Imioná, y krew, gdy iák *in mare mor-*
uum wyszedłszy z żył Antenátow, w nikczemnych Potomkow
wpływa. Ztąd pisze *Val. Max.* że kiedy Familiá waleczne-
go owego *Scipionis Africani* przyszła tandem do odrodka, w
ktorym nic Oyczystego nie było, ále wśzystko przeciwnie,
złożył Senat Rzymski radę, ná ktorey *Sustulit Scipioni igno-*

2. Reg. 22.

Ibidem.

Joan. 8.

L. 3. c. 25.

L. 3. c. 3. 1

*bili (sic dictus, quia à Paternis virtutibus degeneraverat) bullam
 hanc, in qua erat expressa Patris imago. Jáko by był niego-
 dzien nietylko nolić, ale y patrzeć ná Oycowski obraz, kto-
 ry cnot iego nie náśladował. Strażydła tákowi są, urodze-
 niá swóiego! Exterret cunabula degener infans. Strażydła
 Familii! Monstrosiq; hominum partus numeroq; modoq; membro-
 rum, Matremq; suam conterruit infans, ktorzy od zasług,
 drog, y postępkow Oycow swoich, dálecý. A chociaż się mó-
 ga niemizaszczycáć, ále do czego to podobná? słuchaymy Se-
 neki: Ut loca sordida percussu solis illustratur, ita inertes Ma-
 jorum suorum luce resplendent. O takich tenże: ze notius magis,
 quam Nobiles sunt. A Plutarchus Orat: 2. de sort: Alex. po-
 wiádá ich podobnemi do Jeleni, ná ktore dlá wielkich nágło-
 wierogow, chociaż wszyscy się im patrząc dziwuia, ále ich żaden
 za odważnych, bitnych, y walecznych nie má: bo nie rogi wiel-
 kiego urodzeniá, ale włásna cnotá, y náśladowanie mężnych
 Przodkow, dzielnym y walecznym czyni. Quis enim gene-
 rosum dixerit hunc? qui indignus genere, & præclaro nomine tan-
 tum insignis. Kto się ná postumentách tylko Antenátow zá-
 sług wynosi, á sám z siebie poziomy y drobniuchny, parvus
 semper est, licet in monte constiterit. Czemu? bo Tota licet ve-
 teres exornent undiq; ceræ Atria, Nobilitas sola est atq; unica,
 virtus. Samo tedy náśladowanie Antenátow, y trzymanie się
 podściwych drog ich, Potomkow zácnemi czyni. Fecit Jo-
 sias quod placitum est coram Domino, & ambulavit per omnes
 vias Patris sui David. Ztąd y owego Stylikoná, pogodnym
 Oycu rownego, y honorow iego sukcesorá wychwála Klau-
 dian. Felix ille Pater, qui te securus Olympum succedente pe-
 tit! quam lætus ab æthere cernit, se factis crevisse tuis! cujus pro-
 ducere famam, si nihil egisset clarum, nec fida valenti dextera,
 duxisset rutilantes crimibus alas, sufficeret solus Stilicho. Y to
 to pochwałá godnych Sukcesorow!*

Obaczmyśz iuż ieżeli nie tym torem szedł y ś. p. J. W.
 Woiewodá nasz, nietylko zacnego Oycá swóiego Stanisława
 TARŁA, Woiewodę Lubelskiego, ále y wysoko in ante-
 pierwszych Przodkow, náśladuiąc. Pominę zaś zaś tu wyż-
 szych Antenátow iego od Nawoiá Starży, Ottona z Szczeká-
 rzewic, Zaklikę TARŁA, o ktorých wiele dawny nasz Historyk
 Kromer l. 12. y Długosł w Roku 1434. Pominę y descenden-
 tes od nich, Máteuszá Tarłá, ktory do Janá Krolá Węgier-
 skiego z Jánem Tarnowskim Hetmanem posłował, o uwol-
 nienie Hieronimá Łaskiego Woiewody Sierádzkiego. Stá-
 niślawá

niślawá TArta Kráyczego Koron: Páwla Sędzięgo Ziemskie-
go Lwow: Jędrzeiá Chorążęgo Lwow: minąć nie moge, od
ktorego dukt aż do ś. p. J. W. Woiewody zaczynam.

Ten Jędrzey Chorąży Lwowski, miał za sobą Katarzy-
nę MICHOWSKĄ, Herbú *Rawicz*, Woyciechá z Michowá Ka-
sztelaná Zawichoskiego Corkę, á Wnukę Piotrá Warśi, z Mi-
chowá Kasztellaná Krakówkiego, która *fausto fidere* czterech
mu Synow powiła. Pawła Arcybiskupa Lwowskiego, Miko-
łaiá Chorążęgo Przemyślskiego. Jędrzeiá Chorążęgo Sando-
mirskiego, y Janá Chorążęgo Lwowskiego, ktorego Corká
JADWIGA, była za Hieronimem SIENIAWSKIM Woiewodą Ra-
wskim. Tego zaś Jana z MICHOWSKIEY Syn Stániślaw Staro-
śtá Sochączewski. Tego Jan Karol Kasztelan Wiślicki, Ol-
sztyński y Zwoleński Starostá Który z Maryną, z *Bobru*
Ligęzianką, Hermolausa Podskarbiego W. K. Corká, dwie tyl-
ko Cory zostáwił, Teresę Baldwinowi Ossolińskiemu Staro-
ście Stobnickiemu, y Barbarę naprzód Janowi Daniłowiczo-
wi, Staroście Czerwonog: potym Jerzemu Lubomirskiemu,
Marzałkowi W. K. y Hetm: Poln: zaślubione. Atoli drugi Syn
Janá Chorążęgo Lwow: z Michowskiej zrodzonego Zygmunt
Kasztelan Sąddecki, z Bárbarą z Suleiowá Sobkownyi Kaszte-
lanki Sándom: zostáwił trzech Synow, Zygmuntá Alexandrá
Kasztelaná Przemyśl: Gabryelá Kasztelaná Rádomskie: Mar-
szalká Krolowy Katarzyny, y Janá Krayczęgo Koron: Starostę
Pilznin: Y ten był Wielki Pradziád ś. p. I. W. Woiewody. Iak
zaś dzielny y mężny? dość że ná Kopie goniąc z Xiążeciem
Margrabiá Brándeberskim, w oczach Zygmuntá I. y Sforcyi
Bony zkoniał go zwałił. Tego Syn Ian Woiewodá Lubel-
ski, á Nad Dziád ś. p. Woiewody, dziwnie także ná woynach
szczęśliwy, ále nie mniey y w tym, że ná Seymie Lubelskim,
wiele pomógł do restytucyi Podlasiá Polszcze, iáko y do U-
nii W. X. L. z Koroną. Záżyła go Oyczyzná y w Poselstwie
do Stefaná Batorego Xciá Siedmiogrodz: gdy go nátron za-
prászała, od ktorego y przysięę ná *Paśtá Conventa* odebrał,
y Zygmuntowi III. Krolowi, do Elekcyi wiele pomógł, y 800.
zbroynych ná obronę Oyczyzny kosztem swoim ná pográní-
czu Węgierskim, przez kilkanáście lat trzymał. Nie odro-
dny od tego y Syn, Piotr Alexander, znowu Woiewoda Lu-
belski, á Dziád ś. p. Woiewody. Iemu wszelką szczęśliwość
swoią, przyznawał Jan Kázimierz Krol: bo go nie tylko ráda,
ále y pomocą, ná tronie wspierał, y poki żył ten Piotr: *Nec*
porta inferi praevalere mogły, przeciwko Máiestátowi Kázimie-
Fa rza:

P. Labbe
ad Delphi.

L. 13. Me-
sum.

P. Ines S. I.

rzá: iákże on umárł? y Krol Koronę ábdykowál. Przyszło
tandem do szczęśliwego Oycas. p. Woiewody, Stánisława TAR-
ŁA; Syná Piotrá Alexandra Woiewody Lubelskiego, y same-
go torem Antenátow y Oycy tymże Krzesłem zaszczycone-
go; pámietnego zás, chwálebnym náwoynách pod Wiedniem
y Strygoniem, z Jánem III Rotmistrzostwem, pámietnieyszego
cnotliwie administrowaná, pokilkákroć w Trybunálach sprá-
wiedliwością, y Marszałkowską, támże po dwákroć łaską, ále
naypámietnieyszego, że ták godnego, y sobie rownego, po so-
bie zostáwíl Sukcessorá, tego to samego, ktorego dziś oplaku-
jemy J. W. JANA TARŁA, náprzod torem Oycowskim y An-
tenátow Wowdę Lubel: á potym ich wyfokością, Krzesłá y
przewyższaiącego. *Nam hæc quoq; gloria Patrum est, Hære-*
des genuisse pares, sit major imago; Hæc quoq; gloria Patrum
est, Hæredibus esse minores, Majoresq; aliis, gaudent ab imagine
vinci, & vincunt in prole Patres. Miiam godnych Stryiow ie-
go: Janá Woiewodę Sandom: przeciwko Moskwie, Turkom,
Szwedom, Oyczyźnie zasłużonego. Károla Podkanclerze-
go Kor: ktorego iák pobożne było życie, śmierć wydała, gdy
Kapłanom mowiącym nád sobą konájącym Psalm *Miserere*,
ślodko odpowiedziál: *Jam misertus est mei Dominus*, y w
tych słowach szczęśliwie skonál. Miiam Alexándrá Kászte-
laná Zawichos: y Zygmunta Starostę Pilznińskiego. Ich ál-
bowiem zasługi przed BOGIEM y Oyczyzną, nic nie przydádza,
ś p. J. W. Woiewodzie, ták iákbyś się też dziwowál komu, w
cudzą suknią, ustróionemu. *Nam Genus & Proavos & quæ*
non fecimus ipsi, vix ea nostra puto, mowi Ovidius. Y drugi:
qui crepat Patrem veterumq; grandes Nominum fastos, aliena ja-
clat, quid juvat? si quis male mutuato fulget ab auro: ále ro ie-
go załczyt, że z dobrych Antenátow, był y sam z siebie do-
bry Potomek, y z toru ich nie tylko nie ušłapił, ále iáko Præ-
cursor Joannes ich y wyprzedził. *Fecit rectum coram Domino,*
& ambulavit per omnes vias Patrum suorum.

Nie chcę iá tu postáremu nád świętą Stárożytność swo-
ią, przenosić J. W. ś. p. Woiewodę, dość mi pokazać, że iey
doścignál, y tuż zaraz torem jey szedł: *Ambulavit per omnes*
vias Patrum suorum. Szła stárożytność iego drogą, wláry y
pobożności, toż iákośmy wyżej słyszeli, y I. W. Woiewodá
ambulavit. Szła stárożytność iego drogą, wielkich fundácii
y Dobrodzieystw, w Zyguncie Kásztelanie Sąddeckim, w
Zyguncie Alexandrze Kásztelanie Przemyśli: &c. toż y I. W.
Woiewodá *ambulavit.* Szła stárożytność iego drogą, wier-
ności,

ności, ku Monarchom, miłości ku Ojczyźnie, równości w wolnym Narodzie, toż y on *ambulavit*. Nie przeszedł go rozumem żaden z Antenatów, żaden roztropnością, żaden radą, żaden przyzwolitą, Senátorowi wspaniałością. *Ambulavit per omnes vias Patrum suorum* w Rycerskich kołach, *ambulavit* w obozach, *ambulavit* w honorách, *ambulavit* w Senátorskich subelliách. Dałby był BOG aby ich drogą, przynajmniej był jeszcze nieposzedł *in Regionem mortuorū*! Dąłby był BOG! aby się był jeszcze dłużej znami zatrzymał! aby na ozdobę Máiestátom, na sławę Polski, na zaszczyt TARŁOWSKIEMU Imieniowi dłużej był zachowany! który iák wiele honoru miał z niego, ták teraz zatopiony w żalu wyznać musi, iák w nim wiele stracił. *Res enim in extitu magis aestimantur.*

Pomagáią mu tego żalu, y skolligácone z nim Domy, á najpierwey Macierzysty J.W. DUNINOW BORKOWSKICH. Udaia, Pòetowie, że gdy komu jowisz, álbo *juvans Pater*, najwyższą, ná świecie zapisował fortunę, Łabęciego na to zażywał piora. Ale precz z Ambony bayki, ná Parnássie urodzone! bo tu w rzeczy samey tak było, że Herbownym I. W. Mátki iego TERESSY DUNINUWNYI BORKOWSKII Łabęciem piorem, Prowidencyá Boská, wszelkie szczęście y fortunę temu Pánu zapisała. A to iáko? O wielkich zasługách y godności S. Augustyná, Syná S. Moniki Mendozá pisząc, mowi: *Non miror si à prima pueritia, omnia eum bona secuta, inter pia vota, & benedictiones Matris crevit.* A ták między błogosławieństwuy I W. Mátki swoiey, swemu, y iey Domowi, ná ozdobę, y ten Pan wychował się y urosł, dla tego też: *Mens ardua semper à puero, teneris etiam fulgebat ab annis.* Tym tedy DUNINOWSKIEGO Łabęciá piorem, to iest błogosławieństwuy Mátki, wszystkie mu szczęścia Prowidencyá Boská w życiu zapisała, ktore się teraz śmiercią iego, w cięższy żál, zámieniły. *Et quæ spes fuerant, nunc sunt tormenta doloris.*

Dotkliwiey zaś to jeszcze, cwszem y náyżywiey czuie, złączony w Tobie przez Matżeńskie śluby, Dom J.W. KRASINSKICH: J.W. ZOFIO z KRASINSKICH TARŁOWA, Woiewodzino Sandomirská, Generátowá Ziem Podolskich. &c. Pierścień w ustách Herbownego Korwiná Twego, á czyliż nie argumentem niewymownego, y nie wypowiedziánego żalu? Wiem iák wiele razy po strácie ták godnego Matżonká, mdłość Ci ustá (iák Efezyonowi) tym Pierścieniem zapieczętowála. Piszę iá teraz nád Herbownym Korwinem Two-

im, z *Pierścieniem* ślubnym wustách, iák gdyby do lotu ná
gotowaným:

Trzymay *Pierścień* w twych ustach, náymocniey *Korwinie*,
Śmierć go wydrze; tá ktorá nikogo nie minie.

Długo tu nic nie potrwał, gdy y to co znakiem
Ślubney miłości *Pierścień*, ulatuje *Ptakiem*.

Tak uleciał *Korwinie*, y *Twoy Woiewoda*,

Wypadł *Brylant* z *Pierścienia*, uważ co zá szkodá?

Uważá iá, y náypierwszy teraz w Honorách Skolligácony
z nim Dom J.W. POTOCKICH: nietylko, że I.O. LUDOWIKA z
MNISZCHOW POTOCKA, Kálsztelanowa Krákowská, H.W. Kor:
Siostrzenica rodzoná, zeszłego Paná, ále że y Siostrá iego Stry-
ieczno rodzoná TERESSA z Kościzanki TARŁOWNA, Kálsztelán-
ká Zawichoská, bylá zá Alexandrem POTOCKIM, Woiewodá,
Smolińskim, Matká z nim dwóch Polski y Imięciá zaszczy-
tow I.W. Imci P. Iozefa POTOCKIEGO, Stárosty Szczyrzeckie-
go y Czorsztynńkiego, y tego, w którym chociażby iednym
Curia, Nobilitas, Respublica, Castra, Senatus, I.W. Imci P. AN-
TONIEGO MICHAŁA POTOCKIEGO, Woiewody Belzkiego. Czuie
tedy y uwáža strátę Paná tego, y Dom ten Prześwietny. Y
ślusznie: bo rzadkisz to Kolligát táki, áby w nim swojá dziel-
ność, ták wszystkie cnoty pokazowały, iáko wtym Pánu, o
którym poki żył, mogło się mowić, co Herod Krol, który
słyszác o rozmaitych zacnych ákcyách w Izráelu, nie podo-
bná mowil, tylko że to wszystko IAN czynil: *Joannes sur-
rexit, & virtutes operantur in illo*. Iá sobie Krzyż I.W. Po-
TOCKICH, imaginuie iáko Krzyż CHRYSTUSOW, doktorego we-
dług S. Páwłá śmierć przybitá, áby ludziom nie szkodziła.
Chirographum mortis affigens illud Cruci. Iednákuje kogo pod
Krzyżem CRRYSTUSOWYM nie było ná gorze Kalwaryjskiej: o-
wšem od niego pouciekáli drudzy, *Relicto fugerunt*, á IAN
był zawsze, y do końca dotrwał; ták y ten JAN Krzyżow
POTOCKICH, nigdy nie odstępowál. Má go tedy czego żáło-
wác tá Prześwietná Familiá, y co w nim stráciła, ma uwážać.
Res enim in exitu magis aestimantur.

Idzie *in Societatem* żalów y Prześwietny Dom I.W. RZE-
WUSKICH, w Tobie nieoszacowána Perel Koronnych Koncho,
y godnych Synów Mátko, I.W. FRANCISZKO z Cernerów RZE-
WUSKA, Pisárzowá Koronná. A że nád strátę kochánego Wu-
iá, rodzoná Siostrzenica iego, większey Krzywdy nie masz, w
śamym to Herbownym Krzywdzie pokázuiesz. *Monstras, &
in media fles Tua damna Cruce*. Błogosławi y godnym Twoim
á nay-

Marc: 6.

AdColof: 2.

Matth: 26.

á naymilszym pociechom, kochány Wuy twoy, á Dziád ich, y spodziewá się, że to y z Niebá w nich widzieć będzie, co sobie po nich obiecowáł ná ziemi.

Coż mowić o Waszych żalach I.OO: I.WW: LUBOMIRSCY, MNISZCHOWIE, WIELOPOLSCY, LEWENDALOWIE, y wszystkich naygodnieyszych w Polscze Familii, nayprzednieysze Imiona? Familiá Farnezyuszow, po zeyściu naypryncypálnieyszego w Domu swoim Xiążęcia, oblokłszy grube kiry, to podczas żałoby miało Orderu ná pierśiach nosić żalow *Symbolum*. Było słońce w zámieniu, iák gdyby ziemią pogrzebione, á przy nim wszystkie Luminárze y gwiazdy przyćmione także, y szczerńałe: zinkrypeya. *Nos quoq; hoc funere defecimus*. A czyliż nie tak się y z wami dzieie? II.OO. II.WW. PP? Explikuią to same żałosne kiry, co sercá wasze po zámieniu I.W. Wuiá y Dziádá czuią. *Vos quoq; hoc funere deficitis*. Y dla tegoście przed tym iák Luminárze Polskiego Niebá iásniejący, teraz żałobą przyćmieni, y zaczer-nieni.

Atoli nie dáiąc się dáley publicznym cáley Oyczyzny, Prześwietnego Domu TARŁOW, y skolligowanych Imion fzerzeć żalom, iuż do ukoienią ich przystępuię. A náprzod w Tobie miłá Oyczyzno, że lubo ow twoy zasłużony y wielkiey po cáley Europie słáwy Senátor, od dnia wczoráyszego *Sarcophago contentus erit*, iednak y po pogrzebie w nim *Unica despectat virtus, & fama sepulchrum*. Ktorá to sławá zasług iego: *Stat super labantis inconcussa mundi fragmina, ludibriumq; sortis*. Tym znou w Przeświet: Domu TARŁOWSKIM, że iák w Libańskim, albo Dodońskim lesie, chociaż Cedr ieden ze pnia zwálony upádnie, są iednak ná to miejsce drugie, y drugie dorástaia, tak lubo I.W.ś.p. Woiewodę, śmierć iák Cedr Herbownym *Toporem* w tym Domu zwálitá, iest postáremu ná to miejsce drugi. *Et patet omnis in uno, Gentis honos*, J.W. ADAM TARŁO, Gofzczyński, Brzegoski, Skalski Starostá. Są y dorástaiający godni Synowie iego, *Optimam ex utroq; Parente sortiti animam*, Kázimierz, Szymon, y Bonáwentura, iák y dorástaiający J.W. Jędrzey TARŁO, Káosztelanic Lubelski. Y nadzieiá w BOGU, że nie dopuści tego, áby miała kiedy w tym Domu ustać, *Series longissima rerum per tot ducta Viros, antiquæ ab origine Gentis*, Ktorá tak godnie, wspomniony J.W. Starosta Gofzczyński utrzymuie, á nie omylná nádzieiá, że y Sukcessorowie iego utrzymywác będą. *Florete flores quasi lilium, & date odorem, & frondete in*

P. Kanon
S.J.

P. Sarbie-
wski S.J.

Eccl. 29.

gratiam, dare Nomini magnificentiam. Tym nákonieć skolligacyonych Familii koie żále, czym swoje S. Ambroży ná pogrzebie Bratá swego: *Latandum magis est, quod talem habuerim, quam dolendum, quod amiserim, illud enim munus, hoc debitum.* Cieszyć się bárdziey macie Pańskie Imioná z tego, żeście takiego Bratá, Wuiá, Stryiá, Dziádá miały, niżeli smucić, żeście go straciły, bo to prawo y dług ná káždego zżyjących włożony, który oddać koniecznie musi, áby umarł. *Ea lege singuli in mundum intramus, ut exeamus,* ále to dár Boży, y enot iego zaszczyt, iż tak żył, ze sławą dzieł, y záslug swoich, nie tylko Dom własny, ále y skolligacyone ozdobił. *Latandum ergo magis est, quam dolendum.*

Ktorá to iákázkolwiek konsolacyá, áby skutek swoy odebrał, dla tego miám umyślnie zálosne, y bardziey fercá dráżniące żywych od umarłego pożegnánia; á ná to mieysce powinność przy tym ákcie Kaznodzieyską, inszą ceremoniá zastępuje. Dziěkuie tedy náprzod Nayiásnieyszemu J.K.M. AUGUSTA III P.N.M. Maieştátowi, ś. p. J. W. Woiewodá, zá wszystkie sobie łásk y respektow Pańskich świádczone dowody, ktorých y po śmierci wdzięcznym będąc: życzy J.K.M. y cáley Náyiásnieyszey Familii, áffektem ukoronowanego Proroká od BOGA. *Dies super dies Regis adjicies, & annos ejus, usq; in diem generationis, & generationis.* Y má wielką nadzieię w Bogu, że *quoniam Rex sperat in Domino, in misericordia Altissimi, non commovebitur.*

Dziěkuie y cátemu Prześw: Senátowi, á naprzod *Regibus Sacrorum, & Regali Sacerdotio,* J.OO. J.WW. y Nayprzewielebnieyszym Biskupom, *Quoniam eandem gratiam, quā praeberunt vivo, servaverunt & mortuo.* Tego zaś im przy podziěkowánii Imieniem zmarłego Woiewody życzę, áby ná Zodyáku Kościoła Bożego *super candelabro Ecclesiae,* w tey stáneli cielewácy, w ktorey dawno powinny záslugom ich, *Temperat Astra Galeras.*

Signanter dziěkuie J.O. y Nayprzew: Xćiu Jmći Andrzejowi ZÁŁUSKIEMU, Biskupowi Krákow: Pásterzowi nászemu: o ktorým rzetelnie prawdzą się słowá Apostolskie. *Talis de-*
AdHebr: 7. *cebat ut nobis esset Pontifex, sanctus,* nie tylko w Herbownym Júnoszy, ále y w życiu swoim *innocens, & excelsior celsifactus.* Gdy zaś dzisieyszemu pogrzebowi Pańską prezencyá swoiá affyguie, y záżalonych Domow y Familii, iáko dobry Pásterz y Oyciec lamentá koie. A czyliż y tu funkcyá swoiá, opisana od Doktorá Narodow, doskonałe nie wypełniá? *Omnis nāq; Pontifex*

Pontifex ex hominibus assumptus, pro hominibus constituitur, in iis quæ sunt ad Deum, ut offerat dona & Sacrificia, & qui condolare possit iis. Dziękuję ci J. O. Palterzu, za tę dobroci two-
leją ku nim, y zmarłemu Nieboszczykowi remonstracye, wzy-
scy śmiercią jego zażaleni. Dziękuję y tá z Owczárni two-
leją, ná wieczne pastwisko przeniesioná Owieczką. Wszyscy
zaś iednostáynie wznosząc za tobą do Rzymskiego Namieś-
nika CHCYSTUSOWEGO, ręce, wzdychamy *voto* Senátorá y Pò-
ety Polskiego, trochę odmieniwszy: *Exaudi Tyberine Parens*
aliquando precantes, Majores ut sint nostrâ Regione calores. Mu-
ricis emeriti sumat sua munera Pastor, Agni, cûi veniat proprio
de vellere Murex. Est Agnus Latii nec non minus albus ovilis,
Ergo rubrum poscit, jam pro Pastore Galerum.

Hebr: s

Ponihski.

Dziękuję y całemu Prześw: Senatowi Swieckiemu, miá-
nowicie zgromádzonym tu J. W. W. Senátorom, Ministrom,
y Urzędnikom Korónnym; za wspólną w życiu około Oy-
czyzny radę, po śmierci za Chrześciáńską usługę. Patrząc
zaś ná leżącego w grobie, ówego nie dáwno sławnego współ
Senátorá, pomyślcie sobie zacni Pánowie. *Sic jacet hesternis*
incisa Securibûs Arbor! Avulsæq; suis marcent radicibûs herbae!
Est tamen augustis aliquot fortasse levamen Funeribus, quando
cum tempore lapsa resurgent. A zatym odwdzięczenia wam,
y z zafianych tu przez wrzucenie w ziemię J. W. Woiewody
prochów: *pullulat altæ Planta spei, siquidem perfectó tem-*
poris orbe, Rursus ad humanæ veniet principia formæ. Rursus
& in Patriam magnus mittetur Achilles, Fure semel consumpto
mortis.

Neor:

Neor:

Signanter zaś tu znowu dziękuję J. O. Jmci P. JOZEFOWI
POTOCKIEMU, Kásltelánowi Krákowskiemu, iáko Senátor, Pol-
skiego Senatu Prymasowi, iáko Generál Lieutenant, Hetma-
nowi W. K. Ktorego potrzebne *bono publico* życie, wyzna-
iać, z tym mu się przy podziękowaniu nadgłasza *votum*: *U-*
na Tui Regno & Regi, non sufficit ætas, Exopto tria secla Tibi,
tot stamina vitæ, Quot Pilio quondam juveni, nevère Sorores.
Ut veterem Nestor Trojam, & nova Pergama vincas, Jam tri-
plex ætate Senex.

P. Labbe
S. J.

Dziękuję y Prześw: Woiewodztwom Lubelskiemu, kto-
rego wprzód Krzesło zasiadał, y Sandomirskiemu, ktoremu
aż do śmierci służył, za łaskawe Zacnych Senátorów, Urzę-
dników, y Braci Szlachty do siebie przywiązanie, za oczywi-
ste dowody áffektów ich ku sobie, y przyjaźni. Iáko zaś
zwykł był za życia *ad fortia*, y do wszystkiego dobrego áni-

H

mować

Valer:
Flac: 4.1.
Argon.

Silius Ital:
1.13.

mować Woiewodztwá y Obywátelow, którym iáko *Antefignanus* ná czoło był dany, ták y teraz: *Hortatur supplexq; manus intendit Jâson, Nomine quemq; premens. Animos affer-te Paternos! Ite Viri fortes! dubiisq; evincite rebûs, Quæ me-minisse juvet Vestris Nepotibus instent. Cerne tuos quisq; Or-tus Vir, nec bella pavesceas Ulla, nec in cælum dubites te tollere factis.*

Prov: 31.

Ibidem.

Prov: 12.

Eccl: 26.

Prov: 31.

Ibidem.

Gen: 20.

Dziękuję tákże I.W. Woiewodzinie, zá słodkie y mile pożycie, to y z rámtęgo świata wyznáiąc o swoiey *ZOFII*, co Salomon o mądrey białogłowie. *Procul & de ultimis finibus terræ pretium ejus.* Iakoż to to Twoy naywiększy záłzczyt I.W. Páni, że cię się y w życiu, y w testámencie wychwálić nie mógł I.W. Małzonek twoy, *Vir ejus & laudavit eam.* Znał cię w życiu zá koronę głowy swoiey. *Corona est viro suo mul-lier diligens.* Znał zá światło y ornament Domu swoiego. *Sicut enim sol oriens in mundo in altissimis DEL, sic mulieris ho-mine species, in ornamentum Domûs ejus.* Widzi to y teraz iá-ko masz troskliwość o rástunku duszy iego, kiedy od momen-tu śmierci, aż do tąd szczodrobliwey ręki, ná Msze, y iálmu-żny nie zámykasz, á to náwzor owey mądrey y pobożney u Salomoná Matrony, Ktora *manū suam aperuit inopi, & dexte-ram suam extendit ad pauperem.* Zá co ci dziękuję, á że y dálej onim nie zapomnił, ieszcze się Serce iego rezerwowá-ne do Warszawy spodziewá. *Confidit in ea, Cor Viri sui.*

A że w Towarzystwie ták wielkich žalow liczy y ie-dyną Siostrę, Nayprzew: w BOGU Imé Pannę FRANCISZKĘ TAR-łownę, Xięnią Kłasztoru Sandom: Zakonníc O.S.B. y tey dzie-kuiać zá miłość przez cáte życie Siostrzyńską, z tym się o-świadcza, zczym niegdy Abraham Sarze. *Vere Soror mea es, hanc misericordiam facies mecum, ut in omni loco ad quem ingre-diemur, dicas, quod Frater tuus sim.* Prawdziwie kochaná Sio-sfro moiá, nie tylko právem náture, ále y przywiązaniem w Tobie láski Boskiey, przypominayże y teraz z Świętym Zgro-madzeniem twoim BOGU, że to iá Brát twoy rodzony, kie-dy mi tá pamięć twoiá naybardziej teraz potrzebná, ná tym mieyscu, ná którym się z sądow Boskich może zatrzymuie. Nie przestawáyże mię y po śmierci znać za Bráta FRANCISZKO IANA: *dicas quod Frater tuus sim.* A że samaś z rodzeństwa zostála, ktorá wśzystkich opłakuiesz. Zyi nad to y te latá kto-rych nam umknięto. *Et de nostris addat Tibi Juppiter annis.*

Do pozostałych zaś TARŁOWSKIEGO Domu Záłzczytow, miedzy ktoremi *residue pars maxima famæ, y Princeps Do-mûs te-*

mūs teraz iesteś I.W. ADAMIE TARŁO, Goszczyński, Brze-
goski, Skalski Starosto: iako y do Potomkow Twoich, y *mi-*
norenne Kásztellánica Lubelskiego, mowi owemi Piśma B:
słowy. *Crescite usq; ad perfectum diem*, y má nadzieie, że *Provi 14:*
inclita progenies ornabis luce Priores.

Dziękuję *tandem* J.I.O.O. J.J.W.W. Siostrzeńcom y Sio-
strzenicom, Wnukom y Práwnukom, zá należyty sobie w ży-
ciu świadczony áffekt, y oblerwancyą, po śmierci zá żal po-
bożny y kompassyą. Pámieci się zaś y ná dáley waszey od-
dáiąc, prosi kocháni krwiiego Dziedzicowie z S. Ambrozym.
Lugere desinite, meminisse perseverate. A że Ciebie za życia
iészce widziál J.W. Jerzy Wandálinie MNISZCHU, Mar-
szałku Nadworny Koronny, *divinó consilio ad summa nátum*,
że cię tak *in Ministerio Regni*, iako y w pięknych przymio-
tach, *distinxit fortune melioris bonos*; Ze iako owo ná Pan-
dory obraz, wšyſtkie náprzednieysze kolory zbierała stá-
rożytność, áby ná podziw świata obraz iey była wystáwiła:
tak w ciebie BOG y nátura zebrały ozdoby oboygá Domow
MNISZCHOW, y TARŁOWSKIEGO: że gdyby Cię kto chciał
odmálować, nie mogłby ináczey, tylko owym Sárbiewskie-
go piorem, iák pędzlem. *Excubat in medio Tibi pulchra mo-*
destia vultu, Et roseus niveo regnat in ore rubor. *Simplicitas*
oculis, culta facundia lingua, Ridet in ingenuis gratia viva genis.
Majestas humeros, placidam clementia frontem. Pura verecū-
dus pectora candor habet. Præ foribus famuli video junulaq;
morantur Virtutem Dominum, quis neget esse Domi? Co ktoś
tak wytłumáczył, áby każdy poznał, czyli to nieżywy Twoy
obraz J.W. Marszałku?

Epigr. 60

Na straży śliczná skromność w Twoiey stoi twarzy,

A różowy nálicach rumieniec się żarzy.

Prostość w oczach, łagodne zdobia ięzyk mowy,

A zniemi ná iagodách, kwitnie wdzięk różowy.

Powagá ná ramionách, ná czole zasiádá,

Łáłkawość, czyſty kandor, zaś z serca wypádá.

Przed drzwiami tácy słudzy gdy się uwiiáia,

Ktoż wątpi, że Marszałka tych cnot, Paná maia?

Uwázał zaś to wšyſtko w życiu z wielką pociechą w To-
bie ś. p. J.W. Wuy, równie iako y w rodzonym twoim J.W.
Janie Karolu Wandálinie MNISZCHU, Podkomorzym W.
X.L, który *Viva est imago Parentum Filius, & similis simi-*
lem demonstrat utrumq;, *Et veteres demonstrat Avos, spectan-*
tur in illo Permixti Heroes, animos ex Matre trahentes. Atq;

P. Labbe
S. J.

animos ex Patre suo. To w Wás obudwuch uważał w życiu ś.p. J.W. Wuy, z tego się cieszył. Więc przy ostatnim dziś przezemnie podziękowaniu, ieszcze to tylko z Tácita wam przypominá. *Instandum adhuc est fama Posteris, nec cessandum. Multo usu paratam, ultra exercete praxim, & prout prima cesserunt, sic eveniant universa.*

Zrownym y do Was J.OO. Xiążetá LUBOMIRSCY obracá się áffektem. Już to nie ráz krew TARŁOWSKA, w Herbownego *Srzeniáwę* waszego wpadła; bo iákom wyžey wspomniál, y BARBARA TARŁOWNA Kasztelanká Wiślicka, była zá Jerzym LUBOMIRSKIM, Marszałkiem Koronnym y Hetmánem Polnym. Mátká z nim Franciszka, Stárosty Oliśtyńského, y Wielkiego Oycá Waszego, Jerzego Dominiká LUBOMIRSKIEGO, Woiewody Krákowskiého, Stárosty Kazimierskiego. Powtornym tedy náwrotem znowu krew TARŁOWSKA, w ten brzeg *Srzeniáwy* waszego weszła, nádkto-
rym pisać. *Emergunt hoc sceptrum vado pretioq; Parente, Unio conceptus, pręgnantibus enatat undis Ad mitras Regumque thronos.* Aiáko pierwszą razą, koloru swego y zacności nie zmieniła, ták y w was nie mieni. W Tobie naprzód J.O. ANTONI LUBOMIRSKI, Starosto Kazimierski. Ktorego to bez assentácii, *judició* cáley Oyczyzny Elogium. *Meditabatur Heroem natura, dum Te Principem fecit. Dedit ingenium Regium, dum dare sceptrum non potuit. Nobilissimus Princeps, intus eruditus, foris armatus. Palladem equavit, & Martem. Ad dicendum natus, sed addidit artem naturę, ut bis eloquens esset. Omnes scientias eloquentes fecit, dum didicit. Et cum omnes exhausisset, adhuc sciendi avidus.* A czyliż nie tak w samey rzeczy? Niech powiedzą, Poselstwa twoie ná Seymy? Niech powiedzą, ktorzy cię się *ore sceptrum merentem* przy pracowicie piástowanej na Seymie Łasce Marszałkowskiey náslucháli. Jáł zaś Krasomownie y w uszach moich, przed tym J.W. Wuience, y teraz J.W. Wuiowi, ostatnim od Familii nádgłosileś się pożeguáním, nie zá moim w tym tylko, ále y zá publicznym sluchającym y czytájącym w druku Mowy twoie, zdáním idę. *Ze Centum spargis ab ore, Dum loqueris gemmas, noster si Vistula cunctas Colligeret, pulchro decurreret annis Hydaspes.* O! iákoś był konsolacyą, w życiu J.W. Wuiowi! w ktorym y tyśiąc Antenátow LUBOMIRSKICH, y tyśiąc TARŁOW zebranych, y siebie samego iák w zwierciadle przezroczy-
stych každemu talentow, widziál.

P. Labbe
5. 2.

Ale y w

A y w Tobie zrownąż konfolacyą, też rekognoſkował
Heròum puriſſime ſanguis, & noſtri Fortuna ævi. J. O. Fran-
 ciſzku LUBOMIRSKI, Stároſto Ołſztyński. Jákoż w ſa-
 mey rzeczy, kto Ci ſię y zácny m z urodzeniá, y z pięknych
 przymiotow okraſom twoim przypátrzy, przyzná, że *In*
Te viſuntur Materq; Paterquè, Sed tantum pars una tui. Spe-
ctatur Avunculus Hector Parte aliâ, Ex horum vultu ſpi-
rantia vivunt Virtutis Simulacra omnis: tamen eminet inter
tot formas, probabilitatis honos, amor æmulus æqui, Et virtus
imnota malís. Te właſnie zaſzczyty Twoie, iáko y Xia-
 żeciá rodzonego Bratá uważáł z pociechą, ſ p. Woiewodá.
 Ktore áby w naywyższych honorách dále y dále w Was
 wzraſtáły; Zyczy wam kochanym SRZENIAWITOM ſwoim:
Virtus Veſtra hoc ſimile babeat fontibus, ut quo longius proces-
ſerit, eo creſcat uberius. Jak rzeki, im dále y od zrzodlá, tym
 więkſze y głębsze, ták niech y Cnotá waſza będzie, y zá-
 ſlugi, y honory. *Nec eſt ignobile votum. Nunc autem ſi di-*
cere fas eſt, Majora vovemus utriq; Ut major ſit Patre ſuo.
Nec deprimo Patrem, dum Natos attollo.

P. Labbe
S. 3.

Eric: Pug.

Dziękuję ieſzcze całemu Woysku, á *nominatim* Pán-
 cerney Chorągwi ſwoiey, y Regimentowi, zá wierną pod-
 wálecznym Imieniem ſwoim Oyczyźnie uſługę. A iáko
 Scipio ow *Africanus* umieráiąc, życzył ſobie, aby głowa
 iego po ſmierci złożoná była ná *Capitolium*, nie uſtráſzone
 záſ żadnemi niebeſpieczeńſtwy Serce, aby było oddáne Of-
 ficyerom y Rycerſtwu, y przez nich w Marſa Koſciele po-
 grzebione, ták ten *Vir & Bellator fortiffimus* poſwięciwſzy
 Senátowi Głowę. Oddáie godnym *utriuſq; Authoramenti*
 Officierom y Rycerſtwu Serce ſwoie. Ktorego ieżeli w
 odważnych dziełách ſwoich náſladować będą, ſpodziewać
 ſię nie omylnie trzeba, że *Ipſe etiam Lechiæ, ſubditus orbis*
erit.

Dziękuję nákoniec zacnym Dworzánom ſwoim, áż do
 oſtátneiy uſługi go nie odſtępującym. Ná pogrzebie Janá
 XIII. Pápiezá, wdzięczny wielu łask y Pánowaniá iego Rzym,
 táki wyſtáwił Hieroglifik. Byłá odmalowaná Głowá S. JANA
 Krzcicielá ná tacy, ktorą dwáy Geniuszowie trzymáli z ná-
 piſem: *Noſcit & amiſſum Roma dolendo Caput:* to ieſt, że
 tego Janá, dlá miłego Panowania czcić y wyznávać zá glo-
 wę Koſcioła, y po ſmierci nie przeſtawáli. Toż czyni y
 przezacny Dwor Paná tego, że Pańſką IANA ſwoiego glo-

wę, y po śmierci uznáie zá głowę, y oštánią usługá fzanuie. *Noscit & amissum sic colit aula Caput.* Zá co im dziękuje, iáko y wšyſtkiemu Poddáńſtwu ſwemu, że ſtánowſzy zátoſnie ná usługę pogrzebowá Pánu, *tanquam morientis ſideris umbræ*, iáwnie to pokázuia, *quam Magnus in luce fuit*, Pan ich y Dziedzic.

A ták podziękowawſzy wšyſtkim, nikt ſię rozumiem nie poſkarży, że iego ſamego On, álbo Kaznodzieiá iego pominóſ: bo kiedy podziękowáſ wšyſtkiemu, ziemi, ſwiátu, honorom, fortunie, wšyſtkim żyiącym ludziom; a któż ſię miedzy niemi ználeſć móże, áby mowił, że iemu ſamemu nie podziękowáſ? Y poſpolite przyſłowie uczy, gdy kto umrze, tedy mowiemy: juź nam teź podziękowáſ! Umarł ten zacny Pan! Co do tych czas po wšyſtkich rozumiem Kraiach, nie tylko Polſzcze, pocztý rozgłoſiły. My záſ y ztego ták tragicznego áktu uczymy ſię. Umarł tedy! á zatým: iuź nam teź y wšyſtkim podziękowáſ! Co záſ ná końcu przy podziękowániu, y zá naukę nam Chrzeſciáńſką zoſtáwuie? Słuchaymy iey ztego grobu. Słucháycie wy náybardziej y náypilniey Polſcy Pánowie. Patrzcie! mowi do was y uwaźáycie! *Quo mea ſit fortuna loco? quo vita redacta eſt?* Patrzcie! co było urodzić ſię TARŁEM? ſſkolli-gać z náypierwſzemi Fámiliámi? zaſiadać ná dwu Krzeſtách? Chorągwie y Regimentá prowadzić? y w co ſię to obrocito? Pátrzcie! ná którym mieyſcu po śmierci moje wšyſtko ſzczęſcie złożone? ná co przyſzło? ná co ſię zámieniło? Ah! *Nec me arma tuentur, nec miles, nec opes!* Smieie ſię teraz śmierć ze wšyſtkiego. A iá doſwiadczam ná ſobie, czegom przed tym ná drugich pogrzebách bywáiąc, nie ták uwaźáſ, że *datur ultima vitæ linea, quam nulli fas eſt excedere Regi, Et Regum limes terra eſt!*

Pátrzcie żywiew Pánowie, y ſłucháycie co do was zpod tego kámienia mowie! Oto metá wſzelkich ná tym ſwiecie okazałoſci! oto termin prác y ſtaránia moiego! grobowiec, z pod ktorego do was mowie, mogiá y trunná! w ktorey le-żę. A ſłyſzycieſz mię z pod ziemi wołájącego? Odetkáy-cie zatulone ſwiátem y pompá iego uſzy. Oto tu wšyſtko w tym grobie ſkończyło ſię. Oto tu wšyſtko, ná zgni-cie z ciáſtem zoſtało. Ah! iuź ſię nád Pańſkim ciáſtem mo-im ſpełniło! co generálne wšyſtkim inkulkuie Prorok. *Sub-*

teraz zamiast wezglowia y materacow, na zgniliznie leze, a robacy y pendracy iezeli mnie iezcze nie pokryly, tedy y te do mnie wkrótce trafia, zawitaja, ze mną się pobrataja. *Putredini dixi Pater meus es, Mater mea, & soror mea vermibus.* Job 17. Wszystko tu zostalo, iedną tylko Duszę oddać musiałem BOGU, od ktoregom ja miał pożyczoną, ale nie na wieki tu darowano. Doświadczam zaś tam kiedy się obracam teraz, że jest na tam tym świecie życie drugie, y iedno od tego lepsze, drugie gorsze, a obie wieczne, do ktorego śmierć już prawą żadnego nie ma. *Mors ei ultra non dominabitur.* Doświadczam! że tam jest y zaplata wieczna dla dobrych Pánów, *Et non tanget illos tormentum mortis,* y kara dla złych, iedną w Czyfcu doczesną, a drugą wieczną! *Potentes autem potenter tormenta patientur.* Sap: 3.
Sap: 6.

Idziesz już teraz wysłuchawszy tego (mowi dalej z grobu) y wstępujcie po mnie na ofierocią Senatorskie Krzesło. Bierzcie owdowiąle Starostwá, Krolewsczyzny; Bierzcie Chorągwie, Regimentá, Generálstwo, Ordery, ale o tym pomniycie, że ich tylko do krotkiego czasu używać będziecie. O jak siedziáło przedemną wielu na Krzesle Woiewodztwá Sandomirskiego! iak wielu temi się Starostwy, Generálstwy, Orderami zaszczycało! *ac tandem,* tak iako ja, przestáli, pomarli. Będziecie się y wy po mnie zaszczycać, ale także pomrzecie, przestaniecie. Wiedźcie, że ich wam tylko BOG pożyczý, ale nie na wieki daruie. Pozwoli się ucieszyć, ale nie ukontentować. A z tąd wiecie Pánowie Polscy, Kolegowie moi, co na ostatek do was z grobu mowie? Oto abyście się przy honorach bydz ludźmi ználi, y iak cię od słońca, tak niższemi od BOGA, nádto tak iako y ja, śmiertelnemi. Może On y z prochu uczynić sobie Senátora, a Senátora w proch obroci, tak, iako mnie widzicie. *Qui tantus fueram, jam modo penè cinis,* a y was tak obroci.

Słuchamy pilnie tey adintendy, zbáwiennie y po śmierci na nás wołaiący J. W. JANIE TARŁO (prawdziwie *Vox clamantis*) Woiewodo Sandomirski, za którą ci, tak iakoś ty nam podziękował, wzáiemnie dziękuiemy, y za naukę Pánom, iakiey ja ledwobym się do nich, gdyby nie martwemi ustami twoimi, prawić odważył. A poniewaz z ciężkim całym Oyczyzny zálem tu deponowany jesteś: *Armorum studiis ingens & pacis honore,* tak żegnając cię iednostaynie życzymy, aby nágrobie twoim. *Reddita perpetuo pax super ossa cu-*

bet. Ná którym schodząc ieszcze z Ambony, dla pamięci, y
ná odwdzięczenie wielu łask twoich w życiu mi świadczo-
nych, to skropione publicznemi łzami, ná kámienu Ciało
twoie pokrywającym, rzucam *Epitaphium*.

D. O. M.

STA VIATOR

Lege & Luge.

Hic Comitis TARLO, requiescunt Ossa JOANNIS,

Quem dolet exuto Purpura juncta Sago,

Atamen innumeris jacet hic velut obrutus actis;

Nec poterat saxo nobiliore tegi.

TO JEST:

Tu kości spoczywają, JANA z STARŻOW TARŁA,

Z ktorego śmierć purpure, oraz z zbroją, zdarła.

Atoli Zasługami tu nakryty leży,

Ani trwalszey ná wieczność, mógł znaleźć odzieży.

Wszystko albowiem śmierć z tego Paná zdarła, ale nie-
śmiertelnych zasług iego, nigdy zedrzyć nie potrafi, ktoremi
tu miało grobowcá nakryty, niech w wieczney przed Nie-
bem y Oyczyzná, pamięci żyje, w dziełach przed BOGIEM
y ludźmi niech spoczywá nieśmiertelnych. *Immortalis est enim*
memoria eorum, quoniam apud DEUM nota est, & apud homines.

Sap. 4.

M A
N. ✠ E

BIBLIOTH. UNIV.
MAGELLONICAE



20.11.62

Biblioteka Jagiellońska



str0026827

